№ 93. Kraków 24 Kwietnia — Sobota. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 21	rocznie	zł. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 23 kwietnia.

Na dnie sporu toczącego się o parowiec „Cagliari", leży jak się zdaje ważna kwestya prawa publicznego: czy i jak dalece obowiązuje w prawie publicznem, to jest międzynarodowem, wyrok trybunału jednego państwa wydany w sprawie obchodzącéj drugie państwo?.... O ile bowiem z memorandów tak sardyńskiego jak i neapolitańskiego, które dziennik nasz podał w skróceniu, sądzić można, Sardynia uważa sprawę parowca za czysto międzynarodową i wzbrania się uznać kompetencyę trybunału neapolitańskiego; Neapol zaś widzi w zabraniu „Cagliari" czyn odnoszący się jedynie do zamachu pułkownika Pisacane, i jako taki wyłącznie przed trybunałami krajowemi odpowiedzialny. Oba te sposoby widzenia są może absolutne, a prawda leży w pośrodku. „Cagliari" nie był statkiem pirackim, jak tego dowodzą papiery i pasporta okrętowe, lecz handlowym pod flagą sardyńską w czasie pokoju odbywającym morskie podróże; ale i to prawda że wysadził na brzegi neapolitańskie ludzi zbrojnych rokosz niosących. Sprawa więc należy i do prawa narodów i do trybunałów cywilnych. Dekretem trybunału neapolitańskiego mechanicy angielscy wypuszczeni zostali na wolność; Anglia wezwała prawników na orzeczenie prawnego stanu kwestyi, nie ograniczyła się na zdaniu lordów Clarendona lub Malmesbury; wszystko to dowodzi, że spór trąca o prawo cywilne czyli o trybunały krajowe.

Lecz inne całkiem pytanie: czy państwo niepodległe ma się poddać wyrokowi trybunału obcego państwa? Bez żadnéj zarozumiałości i chęci rozstrzygania kwestyi w prawie narodów, powiedzieć można, iż w dzisiejszem pojęciu niepodległości państwa, każde państwo może się nie poddać wyrokowi trybunału obcego państwa, i to bez względu czy wyrok słuszny lub niesłuszny. Neapol który niedawno temu miał zaszczyt stanąć w obronie niepodległości państwa i z taką odwagą jéj bronił, że się nie wahał raczéj zerwać stósunki dyplomatyczne z dwoma mocarstwami europejskiemi, aniżeli ustąpić ze swéj godności, powinienby lepiéj niż jakiekolwiek inne państwo wyrozumieć położenie Sardynii w sporze o parowiec „Cagliari". Czy Neapol przyjąłby wyrok prawników angielskich w tym sporze? Postępowanie króla Ferdynanda w roku 1856 jest rękojmią żeby go nieprzyjął. Możeż więc Neapol żądać od Sardynii, aby wyrok jego trybunału przyjęła?.....

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że siłą tylko przymusić można niepodległe państwo do uznania wyroku wydanego przez trybunał obcego państwa. Sardynia może więc odrzucić wyrok Neapolu, jeżeli niesłusznie osądzi sprawę parowca „Cagliari", a nawet choćby ją i słusznie osądził. Sędziego między państwami niema chyba konferencye, lub obrany sąd polubowny. Czyżby Neapol nie zyskał w opinii gdyby spór ten załatwił na drodze dyplomatycznéj wprost z dworem turyńskim, aniżeli gdyby powołany został sędzia, któryby zapewne nie był panującym włoskim?....

Korespondencya Czasu.

Z nad Skawinki 20 kwietnia.

g. Zasiedleni nad małą rzeką, nie troszczymy się o to, co się dzieje na wielkim świecie, nie pomni tych słów Horacego: *Quid quid delirant reges plectuntur Achivi.* Cicho płyną wody Skawinki i nasze życie podobnież, chociaż i ono niekiedy się zamąci, niespokojne szuka innéj drogi, może wygodniejszego łoża, porzuca więc stare, wyściela sobie nowe.

Nie inaczéj dzieje się i nad wielkiemi rzekami poświadczają to częste korespondencye przesyłane do *Czasu* a datowane z nad Wisłoki, Sanu, Dniestru i t. p.

Tegoroczne *prima Aprilis* miało pogodne niebo i słońce wesołe, witaliśmy je jako pierwiosnka kwietniéj ery i zaczęliśmy się krzątać po naszemu i gospodarzyć. Pierwsza robota, jaką odbywa wszelki gospodarz, jestto lustracya ozimin i sondowanie ziemi czyli jest sposobną do przyjęcia pługa albo brony.

Zima tegoroczna nie była dobrą opiekunką powierzonego jéj ziarna. Dwa pierwsze jéj miesiące więcéj mokre aniżeli suche, następnie ostre mrozy bez śniegu, nie były przyjazne zasiewom jesiennym i niektóre pola będą przeorane na wiosnę, zwłaszcza tam, gdzie się spóźniono z zasiewem.

Równie nie pomyślne wiadomości (co się tyczy ozimin) dochodzą nas z zagranicy, mówią że rzepaki przepadły, konicze wymarzły; tym wieściom przypisujemy podniesienie się cen zboża w Prusiech i więcéj ożywiony niem handel u nas. Pszenica nie rado kupowana po cenie 6 fl. podniosła się na 6 fl i pół do 7 fl. m. k. za korzec polski. U nas albowiem przemaga stary obyczaj, nie przedajemy na *mece*, producent musi się stósować do gustu konsumenta. Żyto i jęczmień należą do rzeczy mniéj potrzebnych; owies w cenie 6 do 7 fl. w. w. równie jak siano kupowane do Prus, znajduje tam zawsze wielki odbyt.

Natomiast nasienie koniczu z każdym tygodniem niżéj notowane w Wrocławiu. Zeszłego roku z ceny 40 fl. podniosło się do 70 fl. za korzec; zbogaciło spekulantów, dzisiaj pomyliło rachubę i przyprawiło o znaczne straty. Obfitość tego ziarna, a z tąd idąca niska cena jest zagadką dla nas, którzyśmy o wysokiéj cenie marzyli; w ciągu bowiem suchego lata był głos ogólny, że konicze wypalone, sprawiają niedostatek paszy, i brak zupełny nasienia. Jednakże łatwo to przewidzieć, że w roku przyszłym konicz otrzyma znowu wysoką cenę, dzisiejsza bowiem nie odpowiada kosztom zbioru, a tem mniéj zbiorowym wydatkom na wymłócenie (wymłot jednego korca ziarna koniczyny kosztuje od 8 do 10 fl. m. k.).

Równie dotkliwéj straty doświadczyli gospodarze w czasie ostréj tegorocznéj zimy; dla braku wody wyginęły ryby trzymane w stawach, mianowicie w Zatorskim i Oświecimskiem taxują szkodę na wiele tysięcy złr. Ten niedostatek wody był ogólnym, a dla gospodarzy i nader dotkliwym, młyny stały; niektóre gorzelnie zamknięto dla braku wody.

Przysłowie „niema nic złego, coby nie wyszło komu na dobre" i tu się sprawdziło. Parowe młyny korzystając z takiego stanu rzeczy, zaprowadziły *de facto monopolium* w przedaży mąki, artykułu potrzebnego dla piekarzy i dla wszystkich.

Co się tyczy gorzelniczego przemysłu, ten odegrał smutną rolę tego roku, przy wyższéj cenie ziemniaków, a zniżonéj okowity trudno było liczyć na jaką bądź korzyść, ale gdy i wydatki niewyrównały przeszłorocznym, kiedy i wezwani do pomocy pp. chemicy z Berlina nie wiele pomogli, okazało się po ścisłem obliczeniu, że tegoroczna braha była przepłaconą. Co dziwniejsza, że i bydło opasowe nie znalazło chętnego kupca, ani odpowiedniéj ceny.

Przez smutne doświadczenie przeszło tego roku gorzelnictwo w naszéj okolicy, a na pytanie położone przez Towarzystwo rolnicze krakowskie: *Czy są jakie liczebne udowodnić się dające korzyści pieniężne z wyrobu wódki?* mamy łatwą odpowiedź ale warunkową.

Jeżeli cena wódki stanie na 24 fl. za wiadro, gorzelnia korzyść przyniesie; ponieważ sprowadzony spirytus z czeskich fabryk zaspokoił potrzebę krajową, i cena wódki stała na 12 fl. wiadro, zatem korzyści nie było ale strata. Wszelka odpowiedź na podobne pytanie oparta na datach miejscowych, na rachunku zrobionym w kraju, jest to jak mówią Niemcy: *Rechnung ohne Wirth.* Ale tak niepomyślne rezultaty osiągnięte z przerobienia ziemniaków na okowitę, co prowadzą za sobą? Oto doprowadzą do tego przekonania, że przemysł gorzelniany, który połączony z rolnictwem jest tegoż najsilniejszym podpieraczem, który wpływa tak dzielnie na podniesienie chowu bydła i owiec; który dostarcza utuczonego wołu, prowadzi za sobą obszerniejszą kulturę ziemniaków, ten przemysł gorzelniany wyłącznie jeden jaki (mówiąc właściwie) Galicya posiada, łamiąc się od lat 10 z wielorakiemi trudnościami, kiedy nareszcie przyjdzie mu walczyć z fabrykami spirytusu (których z każdym rokiem przybywa) nie wytrzyma konkurencyi z niemi i z nieprzerachowaną stratą dla rolnictwa, dla większych właścicieli ziemi, i dla całego kraju upadnie. Pewna tama położona rozszerzaniu się fabryk czysto spekulacyjnych, z drugiéj znowu strony niejaka ulga dana gorzelniom, które służą rolnictwu i produkt własny wyrabiają, byłaby tu pożądaną a w skutkach swoich dobroczynną.

Słusznem jest nawet i sprawiedliwym, ażeby przedsiębiorstwo, które bez oglądania się na wyższy pożytek krajowy, tylko zysk własny ma na celu, było podciągnięte pod ostrzejsze prawo i taryffę opłaty miało wyższą; przemysł znowu pożyteczny dla rolnictwa, jakiem są małe rozrzucone po kraju gorzelnie, otrzymał pewne uwzględnienie i miał opłatę od wyrobu niższą.

Kwestya tycząca się gorzelnictwa podniesioną była na przeszłorocznem posiedzeniu Towarzystwa rolniczo krakowskiego. Ogólne zainteresowanie się tym przedmiotem dowodzi, że jest ważnym i żywotnym dla kraju.

Zważywszy nadto, że ceny zboża spadły, a cena mianowicie żyta bez wszelkiéj proporcyi niska, z tego powodu, że summa produkcyi nie odpowiada potrzebie konsumentów, tem widoczniéj okazuje się pożytek i znaczenie przemysłu gorzelnianego; surowy bowiem produkt zboża przerobiony na okowitę, staje się artykułem spekulacyi sposobnym do transportu, do zachowania go na czas dłuższy łatwiejszym.

Towarzystwo rolnicze krakowskie podnosząc tę sprawę przemysłu gorzelnianego, działało tu w interesie rolnictwa, tém samém dopełniło swego przeznaczenia — i każdy to wyznać powinien. Równie ważną była kwestya wzięta do rozbioru na sesyi tegorocznéj, w téj osnowie: *Na jaki sposób właściciel ziemi może być zabezpieczony od straty wtenczas, kiedy dzierżawca uchyla się od obowiązku płacenia czynszu, pomimo tego wzbrania się opuścić dzierżawę.*

Godzimy się na zdanie, które w skutku odbytych rozpraw zostało przyjęte i uchwalone. Zdaje się wszelako, że krótsza byłaby droga i pewniéj wiodąca do celu, oto: przedstawić Wysokiemu Rządowi pożyteczność prawa, które dałoby dostateczną rękojmię właścicielowi ziemi, kiedy dzisiejsze (między innemi) i to sprowadza następstwo, iż większi posiadacze ziemi wolą częstokroć część swoich obszarów pozostawić ugorem i pustką aniżeli wypuścić takowe w dzierżawę wieśniakowi: niemając pewności **raz** że czynsz będzie płacony, **powtóre** że pole oddane w dzierżawną posesyą nie będzie stracone dla jéj właściciela. Natomiast zapewniony prawem odbiór regularny czynszu, zachęci posiadaczy ziemi do rozdzielenia niektórych parcelli w małe dzierżawy, przez co kultura ziemi się rozszerzy a bezużyteczne obszary przechodząc w ręce małych gospodarzy odzyskają swoją żyzność i plon odpowiedni oddawać będą.

Ważność téj agraryjnéj kwestyi uznali właściciele ziemscy i w innych prowincyach państwa; podniesiono takową na sesyi Towarzystwa rolniczego w Wiedniu w roku zeszłym. Wybrano w tym celu komitet, do którego wchodził także książę Jabłonowski. Zdanie komitetu przyjęła sekcya rolnicza, złożona z księcia Schwarzenberga, księcia Lobkowicza, księcia Kolloredo, hrabiego Czernin, barona Hohenbruka, profesora Arnstein i wielu innych.

Operat odczytany przez księcia Jabłonowskiego przedstawia całą naturę systemu praktykowanych dzierżaw w Austryi — powtórzę tu słowa własne sprawozdawcy — *„dass von dem Durchgreifen der im Berichte niederlegten Ansichten ein gutes Stück der nächsten Zukunft des Kaiserstaates abhängt".*

Konkluzya sprawozdania była następująca:

1) Prosić Rządu o wydanie prawa, któreby *dorażnie* rozstrzygało spory z dzierżaw wynikłe.
2) Ustanowić *sąd polubowny* wychodzący z grona Towarzystwa rolniczego, który wszelkie nie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

26te Posiedzenie Oddziału Archeologii i sztuk pięknych

w c. k. Tow. Naukowém krakowskiém

odbyte dnia 20 kwietnia 1858 roku.

Prócz odebranych odezw: od Zakładu naukowego Imienia Ossolińskich ze Lwowa (w sprawie wykopalisk grobowych), germańskiego muzeum w Norymberdze (o zamianę odlewów przedmiotów sztuki średniowiecznéj), referatu odpowiedzi na pytania uczynione Oddziałowi przez Sekcyą archeol. czeskiego muzeum i czytanych sprawozdań z czynności Komisyi archeol. wileńskiéj; zajmowano się głównie: dyskusyą nad wyborem pomników do dalszéj restauracyi.

Wznowiono sprawę podjęcia przeglądu i urządzenia archiwum miejskiego M. Krakowa, co niebawnie rozpoczętém zostanie.

P. Z. A. Helcel mówił: o różnicach w czytaniu wielorakiém napisu na pomniku Leszka Czarnego i o niepewnéj dacie śmierci tego księcia.

Jm. X. A. Jakubowski tłumaczył powód dla czego jedna z baszt zamku krakowskiego nosi miano *Kurzéj stopy* — i jak się ma rozumieć znaczenie przysłowia miejscowego: *przybyło dnia na kurzą stopę*. Opierając się na ułamkowym rękopisie z końca wieku XV i uwagach Siarczyńskiego nad *Dziejami Zygmunta III* (Niemcewicza) *), utrzymywał: iż przysłowie i nazwa baszty poszły od kompasu będącego na niéj — utworzonego w ten sposób: iż kogut symbol czasu i czynności wystawiony był u szczytu, z podniesioną stopką, od któréj cień na godziny padał. Około tedy Trzech Króli przybytek dnia na kurzéj stopie był widoczny.

Daléj, postanowiono zdjąć kopią wizerunku drukarza Szarfenbergera, który pięknie a współcześnie malowany posiada p. T. Żebrawski w Krakowie.

Wreszcie przyjęto następne dary do zbiorów Towarzystwa ofiarowane, jako: od p. Güntera (w Dołęgi) 5 szelągów lit. Jana Kazimierza, 3 koronne tegoż króla, sześciogroszówkę Jana III z r. 1682 i dwa bilety skarbowe z r. 1794: na 10 złp. i 10 gr. Od p. H. Seredyńskiego wielki róg myśliwski na proch, z przeszłego wieku.

Obecny na tém posiedzeniu p. E. M. Thorson profes. filologii staroż. w Uniw. kopenhagskim, odbywający kosztem rządu duńskiego podróże naukowe po Słowiańszczyznie, złożył imieniem Towarzystwa archeologicznego w Kopenhadze: *Antiquités de l'orient — monuments Runographiques — publiés par la Société Royale des Antiquaires du Nord. Copenhagne 1856* i *Antiquarisk Tidsskrift udgivet af det Kon-nord oldskriftselskab 1852 — 1854. Kjobenhavn 1854.*

Te publikacye uczonych duńskich są wielce dla nas interesujące, jak skoro znajdujemy w nich krytyki i przeglądy prac polskich archeologów; nadto opisy wielu przedmiotów (ze zbiorów starożytności w Kopenhadze) mających bliskie analogie z zabytkami w naszych pogańskich grobach znajdowanemi. Szczególniéj prace E. Thorsona i J. Worsaae powinny zwrócić na siebie uwagę badaczy słowiańskich starożytności.

Wszystkie te publikacye po rok 1852 nadesłało Tow. staroż. kopenhagskie Bibliotece Uniw. Jagiel., a wyszłe od r. 1852 posiada Bibl. Tow. nauk.

*) *Pszczoła Polska* za rok 1820 Ner 6 (Lwów) str. 134. *Heid. I.* 10 p. 308.

CZTERNASTA KARTKA
Notat z wędrówki po Krakowie

JÓZEFA MĄCZYŃSKIEGO.

Żeby kto raczył udzielić rady jak pisać te Kartki, aby zdołały ocucać należną pieczę i cześć dla zmarłéj naszéj przeszłości. Z początku pisałem tylko słowa prawdy, ale zwrócono uwagę, że obudzam tym tylko gniewy niewiodące nigdy do upamiętania i poprawy. Próbuję więc na różne sposoby i te zawsze gorzkie słowa prawdy osłodzone o ile można było, następnie ogłaszam. Przekonałem się jednak z wielkim żalem, że bezskutecznie i te prace podejmowałem. W dowód wspomnę, że głosiłem żal, iż w r. 1854 minęło sześćset lat jak praojcowie nasi pozyskali w świętym Stanisławie patrona, a ta sześćsetna rocznica minęła nieuczczona należnym obchodem. Ale nieczyniąc za to wyrzutów Kapitule krakowskiéj, napisałem: Nienarzekajmy na nikogo, że tak się stało, ale powiedzmy: Wszyscyśmy zawinili, więc wszyscy pomnąc na staroświeckie przysłowie: *„Nieto przygana w grzech wpaść, ale w nim trwać"* — wykupmy się uczynkami swemi z tego i w roku następnym w dniu 8 maja obchodźmy szósty wiek tego patronatu nad nami ś. Stanisława, zawoławszy na lud słowami Ewangielisty: *„Wszystko gotowe pójdźice na gody."* Tym czasem dotąd niesłyszemy tego wołania.

W drugiéj znów Kartce napisałem, iż w dniu 13 grudnia 1857 r. przypada stopiędziesięcioletnia rocznica ustania morowego powietrza w Krakowie po wydarzonym cudzie w klasztorze OO. Reformatów i wynurzyłem nadzieje, iż pobożni i przykładni ci zakonnicy te stopiędziesięcioletnią rocznicę przypomną i uczczą nabożeństwem. Lecz i ta nadzieja omyliła. A tu właśnie pragnąłbym dziś

porozumienia finalnie rozstrzygać ma.
3) Wydanie prawa o kommassacyi gruntów.
4) Zaprowadzenie instytucyj kredytowych dla rolnictwa.
5) Szkołom rolniczym położyć w obowiązku wykształcanie ludzi wszelkiego stanu na dobrych dzierżawców.

Widzimy tedy że Towarzystwa agronomiczne tak nasze jako i ościenne mają zwróconą uwagę na wszelakie potrzeby ziemian, nie pomijają żadnéj ważnéj kwestyi, tyczącéj się rolnictwa i o ile zezwala statut (ograniczający ich działanie) niosą pomoc, podają radę, wskazują drogę, forytując wreszcie u rządu sprawę rolnictwa, działają w interesie większych właścicieli ziemi — służą krajowi i słowem i czynem.

Dowodzą to sprawozdania z czynności komitetów, równie jak i protokóła posiedzeń ogólnego zebrania członków. Dziwią nas zatém pytania, które niekiedy słyszymy, np. takie: *Czy Towarzystwa rolnicze pomogły rolnictwu?* Odpowiemy odwrotném zapytaniem: *Czy szkodzą rolnictwu?* — Zrobiono postrzeżenie, że niektórzy członkowie Towarzystw rolniczych mają szczęśliwą naturę dzieci; — mówią o dzieciach: *że śpiąc rosną.*

Od czasu zaprowadzenia naszych instytucyj, jéj członkowie rosną w nauce, podnosi się ich wiedza i przemysł agronomiczny, chociaż jako członkowie śpią — moralnie.

Wiedeń 21 kwietnia.

ꝏ Deputacya drogi żelaznéj galicyjskiéj spędza czas krótki pobytu swego między nami na wizytach urzędowych, i na przygotowaniach w łonie komitetu rozporządzeń od których zależyć będzie dalsze prowadzenie tego przedsiębiorstwa. Po przyjęciu pełnem uprzejmości jakie znalazła u N. Pana, była wczoraj u ministrów pp. de Bruck, de Toggenbourg i de Bach. Ten ostatni mówił długo ze wszystkiemi, i wyłącznie o Krakowie z panami hr. Potockim, Wodzickim i Kirchmayerem, dla których jak już donosiłem i N. Pan okazał się bardzo względnym. Dziś deputacya była u barona de Kempen z podziękowaniem za szczególną jego w tym interesie dotąd dla Galicyi przychylność. Jutro ma być posiedzenie Rady. Książe Sapieha wyjedzie zapewne późniéj do Lwowa dla przyjrzenia się z bliska tak robotom dokonanym, jak mającym się rozpocząć, i dla ożywienia swą obecnością innych zakładów, które są pod jego kierunkiem.

W polityce zewnętrznéj, główna dla Austryi kwestya, jest ciągle we Włoszech. Piemont prócz sporu z Neapolem, który łatwo przyjść może do zerwania stosunków dyplomatycznych, podżega rozmaitemi sposobami, duch niespokojności który nurtuje w innych krajach półwyspu. Gabinet angielski pomimo odwołania sekretarza poselstwa lorda Erskine z Turynu, i oświadczenia się za legalnością wzięcia statku „Cagliari“ przez rząd neapolitański, zażądał już od tego ostatniego, wynagrodzenia dla dwóch maszynistów. Jak pogodzić te kroki z sobą? Co z nich za wnioski wyprowadzić wolno na przyszłość? Jakie stanowisko zajmie w téj sprawie Francya, którą kwestya „Cagliari“ obchodzi również jako państwo morskie? Odpowiedź na te zapytania zależy wiele od dalszych kroków gabinetu Derby w kwestyi poruszonéj przez Francyę, przed procesem Bernarda, i od losu jaki znajdzie w Izbach piemontskich projekt prawa, z którego hr. Cavour zrobił jak wiadomo, kwestyę gabinetu.

Baron de Prokesch d'Osten ma tu przybyć w przyszłym miesiącu na kilka tygodni dla wypoczynku.

O konferencyi w Paryżu znowu nic pewnego.

Pan Merczyński sekretarz poselstwa rosyjskiego otrzymał krzyż ś. Stanisława.

Opera włoska trzyma między teatrami pierwsze miejsce. Publiczność każdego wieczora liczna i zadowolniona. W przeciągu tych dni kilkunastu, mieliśmy kilkanaście rozmaitych przedstawień wykonanych przez pierwszych artystów.

Paryż 18 kwietnia.

Wstrzymałem korespondencyę o jeden dzień, aby doczekać się decyzyi przysięgłych angielskich w sprawie Bernarda. Przysięgli orzekli, że Bernard jest niewinnym, to jest, że nie popełnił zbrodni zdrady (felony). P. James, adwokat Bernarda, pokazał się zręcznym: wystawił, że statut Jerzego IV o zdradzie, dotyczy samych Anglików a nie cudzoziemców; starał się także wystawić, że Bernard był przekonany, iż bomby będą użyte we Włoszech a nie w Paryżu. Bernard pozostaje jeszcze w więzieniu, jako oskarżony o należenie do konspiracyi, ale pod takiem oskarżeniem może być wypuszczony na wolność za zaręczeniem, to jest za kaucyą. Decyzya przysięgłych angielskich zrobiła głębokie wrażenie w Paryżu. Jak teraz postąpi ministeryum torysowskie? Czy podejmie bil Palmerstona? Czy korzystając z tego, Izba nie obali gabinetu i nie utoruje drogi lordowi Russell do władzy?

List z Londynu, który czytam w téj chwili, donosi, że marszałek Pélissier był przyjęty w Londynie przez lud z uszanowaniem, lecz zimno. Wyższe sfery przyjęły marszałka z całą polityczną względnością, w któréj Anglicy celują. Nastąpią obiady i bankiety. Usłyszymy sążniste *speech*, na które marszałek z usposobienia i.... z rozkazu odpowie krótko a kategorycznie. Są osoby, nawet poważne, które twierdzą, że przymierze zachodnie trzeba uważać za skończone, że za rok będzie wojna, i że w wojnę będzie wprowadzona cała Europa, że Piemont postawiony w fałszywem położeniu, ulegnie wypadkom najpierwszy, że Rosya zbiera wojska pod Warszawą i nad Baltykiem(?) itd. Nie mam zwyczaju iść tak prędko, ale mam powinność donieść nawet o tem, co mówią. Wojna jest trudna z tysiąca powodów, a między innemi z braku pieniędzy. Orleaniści, zawsze namiętnie nieprzyjaźni, twierdzą znowu, że Cesarstwo zniesie wiele uraz i że nic nie zrobi.

Oględna *Revue des deux mondes*, widzi tylko *malaise.* Jak dotąd Francya sposobi się tylko pod względem marynarki, artyleryi i inżynieryi; ma także na oku obronę kolonij. Do Algieru posyła karabiny śrubowane; strzelcom wencejskim ma dać dubeltówki. W koloniach zaprowadza saperów-górników, którzy będą mogli być użyci korzystnie w wojnie i pokoju.

Sprawa parowca „Cagliari“, bardzo wszystkich zajmuje. Anglia, która popierała w téj sprawie Piemont, opuściła go, chociaż zasłania się jeszcze niedecyzyą adwokatów koronnych. W Piemoncie panuje z tego powodu ogromne oburzenie. Włosi uważają postępek Anglii za ostatnie bankructwo polityki angielskiéj we Włoszech. Hr. Cavour, który niedawno rachował tylko na Anglię, oświadczył w Izbie, że rachuje tylko na Francyę. Toż samo powiedzieli deputowani Mamiani i Boggio. Zyskuje na tem Cesarstwo i prawo represyjne, którym Izba piemoncka się zajmuje. Hr. Cavour wyłożył, ze Piemont nie może się niczego spodziewać od Burbonów francuskich i rzeczypospolitéj francuskiéj, a że może się spodziewać od dynastyi napoleońskiéj, nie związanéj polityką utrzymania Burbonów w Neapolu i gdzie indziéj.

Constitutionnel ma ogłosić drugi artykuł w kwestyi reformy włościańskiéj w Rosyi, w którym ma się oświadczyć wydatniéj za reformą, jak tego wymaga dzisiejsza polityka francuska. Napoleon III namawiał do przeprowadzenia téj reformy księcia Orłowa, hr. Kisielewa i samego Cesarza Aleksandra w Sztuttgardzie. Reforma dobrze przeprowadzona, to jest przeprowadzona ze światłem uczestnictwem szlachty, da Rosyi siłę i urok w obliczu ludności tegoż samego szczepu. Czują to inne pograniczne kraje i dla tego na reformę sarkają. Zabawnem jest, że z przyczyny reformy, Cesarz Aleksander stracił urok między właścicielami murzynów w Ameryce południowéj. Właściciele o których mowa, oskarżają Cesarza rosyjskiego o „abolitionisme“, a jest to jak wiadomo, oskarżenie straszne w amerykańskiem znaczeniu. P. Poujade napisał w *Journal des Economistes* dobry artykuł o reformie włościańskiéj w Rumunii.

Przeciw zebraniu obozu szalońskiego był minister finansów i minister wojny, jednakże Cesarz postanowił zebrać obóz i to w sile 50,000 ludzi. Zebranie obozu będzie kosztować z 14 do 15 milionów fr. Marszałkowie odbywają rewie i utrzymują armię w dobrym duchu. Marszałek Baraguay D'Hilliers lustruje wojsko w Blois i Angers. Po skończeniu internowania w liczbie 150ciu szefów republikanckich, prefekci zaprzestali aresztowań i aresztowanych wypuścili na wolność.

Przechodzenie ludności wiejskiéj do miast i kryzys finansowa, wiele rząd zajmują. Nieszczęściem w pierwszéj kwestyi rząd nic zrobić nie może. Może tylko perswadować i objaśniać, i wydalać drogą administracyjną z Paryża ludzi nie mających sposobu do życia. *Union*, widząc główny powód przechodzenia wieśniaków do miast w przyjemności i łatwości życia miejskiego, radzi obciążyć podatkiem kawiarnie, bilardy, teatra itd. *Constitutionnel* żartuje z tego projektu. W kwestyi kryzys finansowéj, rząd niewiele może także zrobić. Na jednem zebraniu finansistów, p. Pereire wystawił, że składy towarów są pełne, że kryzys nie ustała i że trzeba ją przeczekać. Rząd przyjął jego konkluzye, oznajmił w dzisiejszym *Monitorze*, że podatku od akcyi nie zniesie i że przeprowadzi tylko drobne reformy.

Królowa Holenderska opuści Hagę jutro, uda się do Sztuttgardu i przybędzie do Paryża dnia 10 maja. Książę Wirtembergski przybędzie do Paryża w parę dni po niéj. Był przez kilka dni w Paryżu pan Adolf Barrat, ambasador w Brukselli. Wczoraj on Paryż opuścił. Bawi w Paryżu pan Fazy z Genewy. Mówią, że przybył w interesie pasportów i konsulów francuskich. Spodziewany jest w Paryżu w końcu miesiąca margrabia Turgot. Fuad pasza i baron Talleyrand są już w drodze do Paryża.

Jest jeszcze wiele wieczorów i balów. Zbytek kobiet dochodzi do szału. Uciekła w tych dniach z Paryża jedna elegantka, zostawiwszy 100,000 fr. długów.... krenolinowych.

W ostatnich dniach republikanie się namyślili i pięciu z nich przesłało kandydacką przysięgę. Najwięcéj szansy mają pp. Favre, Bethmond i Marie. Mimo opóźnionéj decyzyi, wybory paryskie będą miały wagę. Republikanie mają tydzień czasu na danie hasła i ożywienie swoich. Rząd przedstawia za swych kandydatów panów Eck, Perret i jenerała Perrot, dawnego komendanta gwardyi narodowéj paryskiéj.

Kraków. 23 kwietnia. Gmina Polanka wielka w obwodzie wadowickim, obowiązała się na uposażenie szkoły trywialnéj płacić corocznie 180 złr. na utrzymanie nauczyciela, zbudować dom szkolny z drzewa danego w tym celu przez dziedzica i dostarczać na opał corocznie 6 siąg drzewa lub odpowiednią temu ilość węgla kamiennego.

Wiedeń 22 kwietnia. J. C. K. Ap. Mość raczył dozwolić ministrowi domu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Karolowi Buol-Schauenstein, tudzież cesarskiemu posłowi bar. Aleksandrowi Hübner przyjąć i nosić udzielony im order perski słońca i lwa pierwszéj klasy. Tenże order klasy 2éj otrzymał radca poselstwa bar. Maurycy Ottenfels, a klasy 3éj sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych bar. Karol Buschmann i sekretarz poselstwa hr. L. Traun.

J. C. K. Ap. Mość nadał godność szambelańską porucznikowi okrętu liniowego i adjutantowi J. C. W. arcyks. Ferdynanda Maksymiliana, hr. Karolowi Bombeles.

— *Gaz. Prażska* zamieszcza oświadczenie Huberta Borzyńskiego ze zakonu Braci Miłosierdza, o którym przed parą laty wszystkie dzienniki protestanckie pisały jako o ofierze prześladowania religijnego. Borzyński osadzony za przekroczenia klasztorne w surowszéj klauzuli, pisywał stamtąd listy do Prus przeciw kościołowi katolickiemu, a uszedłszy do Szląska pruskiego przeszedł na protestantyzm. Obecnie wrócił dobrowolnie stamtąd i po przyjęciu go napowrót do kościoła katolickiego upokarza się publicznie, oświadczając, że go do tego kroku przywiodły nie pobudki zewnętrzne, ale wewnętrzne przekonanie.

— Według otrzymanych doniesień telegraficznych J. C. W. arcyks. Ferdynand Maksymilian z Małżonką swoją arcyks. Karoliną przybyli 21go wieczór z Wenecyi do Tryestu.

— Komisarz francuski w Księstwach Naddunajskich p. Talleyrand przybył z Bukaresztu 18go b. m. do Temeswaru i nazajutrz wyjechał w dalszą podróż do Paryża.

Anglia.

W d. 17 b. m. na ostatniem posiedzeniu centralnego sądu karnego w sprawie Bernarda, streścił lord Campbell rozwój procesu z dni poprzedzających i zawezwał sąd przysięgłych, aby orzekł czy oskarżony winnym jest wspólnictwa w zamachu morderczym przeciw Cesarzowi Francuzów. Sędziowie, rzekł on, winni zwrócić na to uwagę, że Bernard znalazł w Anglii przytułek, że doznawał opieki praw angielskich i winien im był posłuszeństwo tak jak gdyby był poddanym Jéj K. Mości. Bernard oskarżony jest w przypuszczeniu o morderstwo Mikołaja Batti, o którego istnieniu prawdopodobnie nie wiedział, lecz głównem jest pytaniem, na które baczność skierować należy, że zamach, w czasie którego człowiek ten postradał życie, wymierzony był przeciw Cesarzowi. Sąd przeto ma orzec według sumienia, czy Bernarda, wnioskując z zeznań przywołanych świadków, uważa winnym wspólnictwa w zamachu. Jeżeli sąd uzna go winnym wspólnictwa w zamachu, tem samém winnym będzie śmierci Mikołaja Batti, wynikłéj w skutku zamachu, tak zupełnie jak gdyby Batti był osobą, którą zamordować chciano. Lord Campbell upomina przysięgłych, aby przy orzekaniu wyroku nie oglądali się na politykę, lecz tylko same fakta i prawo mieli na oku. Mowa lorda Campbella trwała blisko 5 godzin. Około godz. 3éj przysięgli wyszli na ustęp dla odbycia narady. Przed oddaleniem się ich odezwał się Bernard z wielką żywością, że granaty, które Georgi w Brukseli otrzymał, nie są te same, jakie przesłane zostały do Paryża; nie chciał on w swojéj obronie stawiać świadków, gdyż niema zwyczaju nikogo narażać; lecz nigdy nienajmował morderców i Rudio z własnéj woli udał się do Paryża. Nie ma on żadnéj winy w zamachu 14 stycznia, nie brał żadnego udziału w spisu skrytobójczym, lecz korespondencye dla tego tylko prowadził, gdyż uważa za swój i każdego wychodźcy obowiązek dążyć do wyswobodzenia swego kraju. „Nigdy, zawołał w końcu trzykrotnie, nie będę mordercą.“

O godz. 4téj wrócili przysięgli do sali sądowéj. Orzeczenie ich brzmiało jednomyślnie: niewinny! Oświadczenie to wywołało w kole słuchaczów huczne oklaski i ani sędziowie ani urzędnicy sądu nie starali się powstrzymać tego objawu radości. Oskarżony podniósł w górę rozwiniętą chustkę i zawołał: „Jestem niewinny! cześć angielskiemu sądowi przysięgłych! Anglia była i będzie zawsze krajem wolności, Anglia zawsze kruszyć będzie przemoc, gdziekolwiek głowę podniesie!“ Po tych słowach powstrzymał lord Campbell od dalszych wykrzykników Bernarda, który za niewinnego w wspólnictwie zamachu uznany został.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia kwestya udziału Bernarda w spisku mającem na celu morderstwo, poruszona poprzednio w sądzie policyjnym w Bow street; lecz to jest tylko przestępstwo a prawo angielskie dozwala w przedmiocie przestępstw puszczenia na wolność za zaręczeniem. Ponieważ wiele osób w zgromadzeniu ofiarowało się z poręczeniem za Bernarda, dziś zapewne wypuszczony będzie na wolność.

— Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 17 zapytał p. Headlam zapytał lorda kanclerza, czy prawnicy korony orzekli już w sprawie okrętu „Cagliari“ i jeżeli to już nastąpiło, jak rząd zamyśla postąpić? — Lord kanclerz oświadczył, że w sprawie téj nastręczają się dwie odrębne kwestye: jedna narodowa, druga międzynarodowa. Pierwsza dotyczy obejścia się z anglikami Watt i Park, i pod tym względem orzeczenie prawników korony brzmi jednomyślnie, iż aresztowanie ich i uwięzienie było bezprawne. W skutku tego orzeczenia wysłał lord kanclerz po dojrzałéj rozwadze, jakiéj tak ważny przedmiot wymaga, depeszę do ministra króla neapolitańskiego i zażądał wynagrodzenia za krzywdy poniesione przez

---

przypomnieć tym których jest obowiązkiem dołożyć starań, abyśmy znów podobnych godów a należnych nam w tym roku niebyli pozbawieni. Rozwaga, jak oto do ich serc zakołatać, tę myśl przyniosła, rób co uważasz że ci należy uczynić, a nie kłopocz się o to co kto zrobi. Więc piszemy:

W roku 1458, kiedy król Kazimierz Jagiellończyk z wiarołomnemi Krzyżaki w Prusiech wojnę prowadzi, wtedy jego żona Elżbieta córka cesarza Albrychta z rodu Habsburgów, króla czeskiego i węgierskiego, w pałacu królewskim na Wawelu obdarzyła go synem w dniu 3 października przed świtem *). Uradowany tém król, gdy przybył w pierwszych dniach listopada do Krakowa, po ochrzczeniu nowo-narodzonego syna przez Tomasza Strzempińskiego biskupa krakowskiego, obchodził te chrzciny z największą uroczystością. a zabawy z całą wystawą i przepychem królewskim przez dni kilka trwały. Tym synem sprawującym taką radość swém przyjściem na świat, był Kazimierz, który późniéj zasłużył być policzonym w poczet świętych.

Dozwolił Bóg iż żyjemy w roku w którym dzień tych urodzin będzie 400 rocznicą. Dniem jednym z tych co Krakowu przyniosły nazwę Gniazda świętych. Dniem godnym wiecznéj pamięci i chwały bo Bóg w nim darzył Polskę i Litwę dziecięciem, które matka nasza Kościół święty dała nam na wieki za patrona i obrońcę.

Z wspomnieniem téj czterowiekowéj rocznicy udałem się w nasz sędziwy gród Piastów i Jagiełłów. Smutném westchnieniem uczciłem tu stojący pałac królewski droższy nam i tém że się w nim święci rodzili i żyli.

Nie wstąpiłem w jego sale i komnaty bo téj w któréj się urodził ś. Kazimierz, nikt mnie nie wskaże gdyż w klęskach kilkokrotnych, to w przeznaczeniu go na szpital i koszary, znikła nawet i pamięć miejsca, w którym ta córa Austryi świętego światu chrześciańskiemu porodziła. Ale wszedłem w stojący tu dom Boży, gdzie po swem urodzeniu ś. Kazimierz odbył cudowną kąpiel odrodzenia a odziany został tą szatą niewinności nie straconéj za żywota. a w któréj wstąpił w grono świętych naszego kościoła katolickiego. Wszedłem w ten dom Boży, który jest mu zapewne najmilszym na ziemi przybytkiem bo w nim spoczywa ojciec i matka, których czcił jak Bóg przykazał i spoczywają ukochani od niego bracia Jan Albrecht, Zygmunt i Fryderyk. Tu przed ołtarzem, na który wywyższon został pomyślałem że tę najwyższą chwałę jaką na świecie człowiek posiąść może, winien on najprzód téj łasce Boga. która mu za matkę i ochmistrzynią w latach dziecinnych dała niewiastę słynną dobrocią, pobożnością i litością dla nieszczęśliwych.

Należna cześć pamięci téj prawdziwéj katolickiéj niewieście, powiodła mnie w Jagiellońską kaplicę, którą ona wraz z mężem wystawiła. Tu upatrywać zacząłem jakiego śladu wskazującego jéj grób, ale niestety daremnie! Pamięć tylko przywiodła że jest zapisane w księdze dziejów, iż obok małżonka Kazimierza pochowaną została po wspaniałym obrzędzie żałobnym w obec synów Aleksandra i Zygmunta. Trudno mi było odpowiedzieć sobie dla czego, poprzestali synowie na takiéj tylko oznace téj czci dla matki dającéj nam przykazaniem Boskim zakład życia wiecznego i na grobie jéj nie wznieśli żadnego pomnika. Trudno zaś było dla tego, iż zapragnąłem odpowiedzi takiej któraby usprawiedliwiała drogiego nam Zygmunta. I natrafiłem na nią robiąc ten domysł o ile mniemam dość podług mnie prawdopodobny. Zdaje się że tylko dla królów u nas wznoszono pod te czasy pomniki a żon ich groby wskazywały napisy wyryte na zamykających je kamieniach. Jednéj tylko bowiem Anny królowéj, a to ostatniéj Jagiellońskiej latorośli mamy w Krakowie pomnik. Czyliżby bowiem ten sam Zygmunt, który na pamiątkę dla ukochanéj mu Barbary Zapolskiej wzniósł kaplicę tak piękną i okazałą niebyłby tu zamieścił dla niéj pomnika?

Lecz z tych czasów Piastów i Jagiellonów żaden taki kamień grobowy nieprzechował się w téj świątyni. A za jeden z cudów jakich doznawano na grobie Jadwigi uważam, iż na nim dawny grobowy napis nowym zdobyto się zastąpić. Widać że w stróżach téj świątyni groby te niebyły zdolne wzbudzić uszanowania. Te skargi sumiennie tu wypisać mogę, bo oczy nasze z boleścią widziały jak w roku 1832 ostatni taki grobowy kamień z okalającym go napisem dozwoliła kapituła zdjąć z grobu królowéj Zofii żony Władysława Jagiełły i wyrzucić niepostarawszy się aby jakikolwiek napis wskazywał grób téj królowéj wielbionéj dla cnót i pobożności.

Toż samo stać się musiało i z kamieniem grobowym matki ś. Kazimierza a najpodobniej w tedy gdy do téj rodziców jego kaplicy przenoszono z kościoła pomnik Władysława Jagiełły lub kiedy stawiano grobowiec Sołtykowi biskupowi krakowskiemu.

(D. n.)

*) Napisałem 3go października, lecz czyli czwarty lub piąty tego miesiąca był dniem tych urodzin niemam pewności, znalazłszy w Żywotach Świętych i dziejach naszych te trzy dni na przemian zamieszczone. Pragnąc wykryć dzień ten doszedłem zaledwie tylko, że źródłem zkąd ta niepewność powstała jest Długosz lub jego kopiista, gdyż w nim czytam (XIII. 232) *Die Jovis* (czwartek) *tertia mensis Octobris* (3 października) *in die S. Francisci* (w dniu ś. Franciszka). Czwartek zaś w r. 1458 był 5go października a środa to jest 4go października był poświęcony świętemu Franciszkowi. Więc mamy w tym co czytamy w Długoszu i dzień 3, 4 i 5 października wskazany a dzień urodzin ś. Kazimierza.

mechaników Watta i Parka. Co do kwestyi międzynarodowéj, Anglia interesowaną jest w niéj w tym samym stopniu jak wszystkie inne państwa morskie, i prawnicy korony względem niéj nie orzekli jeszcze, gdyż prokurator jlny w ostatnich dniach zbyt był zajęty procesem Bernarda. P. Headlam zapytuje czy lord kanclerz dotyczące téj sprawy dokumenta złoży w biórze Izby, na co lord kanclerz odpowiada, że teraz tego uczynić nie może, lecz uczyni to w stósownéj chwili. P. Duncombe zapytuje lorda Palmerstona czy przedłoży Izbie zapowiedziany w mowie tronowéj bil reformy i dołącza kilka dotkliwych uwag, dowodzących jak dalece stronnictwo liberalne robiło sobie od r. 1852 igraszkę z téj nader ważnéj kwestyi. Lord Palmerston odpowiada, że w mowie tronowéj powiedzianem było, iż uwaga parlamentu na bil reformy zwróconą zostanie. Naglejsze atoli sprawy niedozwoliły dotąd nadać bilowi stanowczą formę. P, Ewart chce się dowiedzieć czy rząd zechce korzystać z układów z dworem pekińskim, aby otworzyć drogę handlowi angielskiemu i indyjskiemu do Tybetu i innych za łańcuchem gór Himalai położonych krajów, za czasów bowiem Warren Hastings'a wełniane towary angielskie dostawały się aż do środkowéj Azyi. P. D'Israeli odpowiada, że obecnie żadne układy z Chinami się nie toczą, lecz Izba może być pewną, że w danym razie rząd niezaniedba niczego, coby pożytek przynieść mogło handlowi angielskiemu. P. Monkton Milnes zwraca uwagę na uciążliwości pasportowe w Belgii, gdzie tyle Anglików mieszka i dzieci swe wychowuje i z którą przed niedawnym czasem najserdeczniejsze Anglię łączyły stó unki. P. Fitzgerald odpowiada, że Belgia równie jak Francya zakazała konsulom swoim wydawać poddanym angielskim pasporta do Belgii. Foreign-office będzie się starać przeszkody te o ile można ułatwiać, ustanawiając w portach angielskich gdzie największy jest ruch podróżnych, ajentów swoich, co również Francya u siebie ma uczynić. Lord Robert Cecil wnosi, czyby niebyło stósownem prowadzić księgi, w którychby była zapisaną narodowość tych, którzy przed sądem policyjnym stają, ogłaszać statystyczne wyciągi, liczba bowiem zagranicznych przestępców mnoży się z każdym dniem. P. Hardy mniema, że wniosek godny jest uwagi i że przeprowadzeniu jego nic nie stoi na zawadzie. Izba zbiera się w komitet i wotuje pewne fundusze dla armii i marynarki. Posiedzenie się kończy.

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz dozwolił powrócić do kraju i zamieszkiwać w Warszawie, przebywającemu we Francyi wychodźcy rodem z gubernii wileńskiéj Wincentemu Maliszewskiemu."

„Cesarz, zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w kraju tutejszym wygnańca Mikołaja Bachurskiego, który potajemnie do Królestwa powrócił."

— W tejże gazecie czytamy reskrypt cesarski, mocą którego Cesarz udzielił w drodze łaski pani Teresie Le Brun wdowie po radzcy tajnym Le Brun, sekretarzu stanu przy Radzie administracyjnéj Królestwa, przez wzgląd na długoletnią nader gorliwą służbę zmarłego jéj męża, niemniéj na przychylność jego okazaną prawéj władzy w czasie rokoszu, do pensyi emerytalnéj, z prawa jéj przypadającéj w ilości rs. 2082 k. 50 rocznie, dodatek w ilości rs. 1417 k. 50 rocznie, pod zwykłemi warunkami, z funduszów skarbowych. Dodatek ten liczyć się ma od dnia śmierci męża pani Le Brun.

— *Kuryer Warszawski* donosi, iż konsul jeneralny angielski w Warszawie, pułkownik John-Lintorn-Arabin Simmons, przyjechał z Londynu do Warszawy.

Włochy.

Oprócz 157 not dyplomatycznych w sprawie „Cagliari", przedłożonych parlamentowi angielskiemu przed świętami wielkanocnemi, rozdzielono 11go b. m. między deputowanych w Turynie 42 dokumentów do tejże sprawy odnoszących się, które składają dość grubą książkę. Treść not tych jest następująca: Pierwszą jest depesza hr, Gropello rezydenta sardyńskiego w Neapolu do hr. Cavoura; donosi ona, że banda rewolucyonistów która była wypłynęła z Genui, wylądowała na terytoryum neapolitańskie i tam prawie do szczętu zniweczoną została. Nietylko żandarmerya i straże miejskie wszędzie na nią uderzały i pokonywały, lecz nadto lud oburzony ścigał rozbitków, zabijał ich lub chwytał. Hr. Cavour odpowiada na tę notę pod d. 9 lipca r. z. polecając hr. Gropello, aby oświadczył rządowi neapol., iż rząd sardyński oburzony jest tym smutnym i zbrodniczym czynem. Minister neapol. Carafa oświadcza następnie w piśmie do hr. Gropello, że z powodu śledztwa prowadzonego poddani piemonccy aresztowani nie mogą się znosić z kimkolwiek, lecz że familia ich może zasięgać o ich zdrowiu wiadomości u właściwéj władzy. Pod d. 23 lipca hr. Cavour żąda, aby pełnomocnik sardyński mógł się widywać z więźniami. Hr. Gropello wystósował w tym duchu notę do ministra Carafa pod d. 31 lipca, notę która dała pierwszy powód do następnych wzajemnych ubliżeń i zatargów; albowiem hr. Cavour powiada: „Sprawiedliwość ma swoje obowiązki które i my szanujemy, ale i ludzkość ma swoje prawa a w stósunkach międzynarodowych są pewne względy przyzwoitości, których utrzymanie jest obowiązkiem i interesem wszystkich rządów". Gropello domagał się nadto, aby piemontczykom uwięzionym jako jeszcze nieskazanym, zostawić ich rzeczy i odzież. Odpowiedź neapolitańska z 5go sierpnia jest co do pierwszego odmowna a co się tyczy odwołania się do praw ludzkości, aby złagodzić konieczne następstwa smutnych zdarzeń, rząd neapol. dziwi się temu, zwłaszcza, że można było wyprawie téj zapobiedz, albowiem rządowi sardyńskiemu nie były tajne przygotowania do téj wyprawy czynione w Genui; tak zaś uczyniłby każdy rząd, „któryby chciał się utrzymać na wysokości własnego stanowiska i powagi". Przymówka ta odnosiła się do ówczesnego sardyńskiego ministra spraw wewn. p. Ratazzi, który nie taił się z tem, że o uzbrojeniach w Genui wiedział, lecz nie miał prawa i obowiązku wstrzymywać wyprawy.

Notę pomienioną kazał hr. Cavour w depeszy swojéj 14go sierpnia do hr. Gropello, zwrócić ministrowi Carafa. 18go t. m. hr. Cavour rozesłał posłom swoim przy dworach zagranicznych okólnik przedstawiający bieg sprawy i donoszący o zwróceniu noty neapolitańskiéj jako obrażającéj. Hrabia Cavour w okólniku tym powiada; że komandor Carafa ma do Sardynii urazę, że się ta rządzi inaczéj niż jego kraj. Dnia 10go września hr. Gropello pisze: że niemogąc się widzieć z p. Carafa, odesłał mu notę. Co zaś do procesu nadmienia, że ten wlec się będzie powoli. Dnia 12go listop. hr- Gropello pisze mininistrowi Carafa, aby sąd udzielił adwokatowi spółki Rubattino, któréj „Cagliari" jest własnością, potrzebnych wyjaśnień. D. 19go t. m. pan Carafa odpowiada, że dano polecenie prokuratorowi komisyi łupów (prise). D. 5go grudnia hr. Gropello otrzymał polecenie podziękowania ministrowi neapol. za udzielenie adwokatowi spółki Rubattino wszelkich prawnych środków obrony.

Dnia 1go grudnia hr. Gropello wysłał do Turynu dwie depesze: w pierwszéj zawiadamia, iż orzeczeniem 28go listop. „Cagliari" poczytany został za „łup wojenny" (bonne prise), do drugiéj depeszy były załączone drukowane akta sądowe komisyi łupów. Jeden z tych aktów dał rządowi sardyńskiemu pochop do wyznaczenia komisyi dla zbadania prawomocności orzeczenia komisyi łupów, albowiem z aktów sądu w Salerno wykazać się miało, iż statek „Cagliari" był schwytany na otwartem morzu, a nie na wodach do juryzdykcyi Neapolu należących. Komisya sardyńska orzekła 7go stycznia r. b. 1) że zabór „Cagliari" ze stanowiska prawa narodów nie jest usprawiedliwiony; 2) że oświadczenie komisyi łupów jest nieuzasadnione; 3) że nawet w razie winy kapitana, właściciele statku niemogą być na szkodę wystawieni; 4) rząd musi urzędownie przemawiać za więźniami jako poddanymi swymi; 5) trzeba zaprotestować przeciw zaborowi „Cagliari"; 6) w razie odmówienia, trzeba sprawę tę zanieść przed inne mocarstwa; 7) admiralicya powinna wytoczyć proces przeciw uderzeniu powstańców na osadę statku „Cagliari" na wodach genueńskich w d. 28 czerwca 1857 r. wieczór.

Dnia 5go stycznia podał Hudson poseł angielski znaną notę do hr. Cavoura, w któréj mówi, że rząd angielski poprze Sardynię w jéj sporze. Dnia 8go t. m. hr. Cavour podziękował za ten dowód życzliwości. (Wiadomo, że nota ta była w przepisywaniu przekręcona i że nie tak brzmieć była powinna), Hr. Cavour poparty tą notą angielską wysłał 6go t. m. do hr. Gropello polecenie żądania od Neapolu zwrotu statku i osób na nim uwięzionych na zasadzie, że zabór był bezprawny i na otwartem morzu nastąpił. Minister Carafa odpowiedział 30go stycznia, że przedmiot ten jedynie na drodze sądowéj rozstrzygniętym być może, a rząd się do tego niemięsza. Dnia 18go marca hr. Cavour ponowił dawne swoje żądanie, dodając pogróżkę téj osnowy: „Gdyby gabinet neapol. upierał się przy swojéj odmowie niedającéj się niczem usprawiedliwić, wtedy rząd piemoncki musiałby obmyśleć środki, jakieby mu nakazywała ważność tego wypadku i obrażone prawa państwa". Szereg tych dokumentów zamyka memoryał hr. Cavoura do dworów europejskich, którego treść dawniéj podaliśmy w *Czasie*. W dodatku do tych dokumentów jest jeszcze kilka korespondencyj dyplomatycznych różnéj daty, tyczących się rzeczy więźniów, ich żywienia, biegu procesu w Salerno itd. Załączone są jeszcze korespondencye z Anglią ze względu na notę angielską z 15 marca zmieniającą brzmienie noty z 5go stycznia. Różnicę obu tych not wykazaliśmy, podając treść aktów dyplomatycznych téj sprawy przedłożonych parlamentowi angielskiemu. Wiadomo, że lord Erskine sekretarz poselstwa angielskiego w Turynie stracił posadę za fałszywe przepisanie noty z 5 stycznia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go kwietnia. Magistrat tutejszy rozesłał temi dniami do właścicieli domów następujące po niemiecku wezwania drukowane:

Zahlungs-Aufforderung. Der H. (die Frau) . . . als . . Eigenthümer . . . des Hauses sub N. . . G. . . wird aufgefordert die auf Grundlage der Miethzinsfassion pro 1858 für das laufende Jahr bemessene Zinsgroschen Auflage von nachstehenden oder eigentlich den die fatirte Wohnung gegenwärtig benützenden Miethpartheien einzuheben, und in den mit der Kundmachung vom 29 März Zl. 6048 bestimmten Raten an die Stadtkassa abzuführen.

als vom H.

fl. CM. . . . kr. . . .

Ponieważ w mieście naszem mało w ogóle osób posiada język niemiecki, a mniéj jeszcze obeznanych jest z niemieckim językiem urzędowym, przeto dajemy tu tłumaczenie niedosłowne tego wezwania, które mówi: że „właściciel domu wezwany jest, aby na zasadzie wykazu cen najmu mieszkań za rok skarbowy 1858 (tj. od 1go listop. 1857 do 31go paźdz. 1858.) naznaczoną opłatę miejską ściągnął od stron na tem wezwaniu wymienionych, albo właściwie mieszkanie oznaczone obecnie zajmujących, i w ratach przepisanych obwieszczeniem z d. 29go marca 1858 do L. 6048 do kasy miejskiéj wniósł." Gdy zaś obecnie dwie raty wnieść wypada, przeto każdy ma zapłacić gospodarzowi połowę całorocznego podatku miejskiego nań przypadającego, a wynoszącego 5 % od ceny najmu mieszkań na wykazie do podatku domowego wymienionéj; gospodarz zaś wraz z przypadającą na niego jako mieszkańca kwotą, tę półroczną opłatę do kasy miejskiéj wnieść winien. Zachodzi wprawdzie pytanie, które już licznych nieporozumień stało się powodem: od kogo właściwie ściągać ma gospodarz tę opłatę, czy od téj strony która u niego obecnie mieszka, czy od téj która mieszkała przez czas, za który podatek ma być złożony. Trudność ta jest tem większa, iż na wezwaniu pomienionem Magistratu wypisane są strony według wykazu podatkowego z przeszłéj jesieni, od których ma być ściągniętym podatek. Kto więc od ś. Michała zmienił mieszkanie, może być pociągany do zapłaty i przez dawnego i przez teraźniejszego swego gospodarza; z drugiéj zaś strony gospodarz, jak to dawniéj wykazaliśmy, niema mocy ściągnąć zapłaty od mieszkańca, któryby zapłacić niechciał. Czy mu dla kilku reńskich wymówi mieszkanie? a jeżeli strona bez tego wyprowadzi się na ś. Jan lub na ś. Michał? Oczywiście że gospodarz za nią zapłaci, albo odbić zechce swoje z korzyścią jeszcze przypuszczanych na późniéj strat podobnych, na jego następcy.

— Dziś rozpoczął się jarmark dwutygodniowy. Pierwszy dzień jego nie może stanowić o jego wartości. Kilku kupców więcéj przybyło, kilku ubyło; publiczność w pierwszych dniach ogląda, przegląda, porównywa, a dla tych co z miesiąca na miesiąc żyją, ostatni tydzień miesiąca trudny do pogodzenia z chęcią kupienia czegoś nowego na jarmarku; drugi więc tydzień jarmarku, a pierwszy przyszłego miesiąca większy ruch zwykł zapowiadać. Rogi ulic oblepione różnobarwnemi afiszami, a między temi jeden zielony ściąga na siebie uwagę przechodniów. Dzieci odbywają na tym zielonym afiszu studya językowe, gramatyczne i ortograficzne, a my żeby zadać kłam choć pośmiertny Słowackiemu, który nas Krakowian o zbyteczny posądzał puryzm, udajemy się do sklepu kupca o zielonym afiszu i prosimy o jeden egzemplarz. Usłużny kupiec „pod wywieską wiedeńskiego fabrikanta", którego „miejscowość jest na Głównym placu" nie weźmie nam za złe, że zamiast oceniać jego „oryginały we wiosennych umwurfach" na których się nieznamy, oceniamy tylko jego ogłoszenia, bo te „osobliwego uważania zasługują." Gdybyśmy chcieli afisz ten po prostu przepisać, nieznaleźlibyśmy w nim może i jednego słowa użytego lub napisanego należycie, a jeżeli wyrażenia takie jak są: „powodowany słożonym u siebie zaufaniem . . . mam honor zasobniejszy sortyment w następująciem lubemu uważaniu przedłożyć", „niże podpisany utrzymuje się wszystkich dalszich pochwał" itd. mają swoją stronę zabawną, to niemniéj wszakże smutną jest rzeczą, że podobne obwieszczenia czytać się dają w mieście słynnem do niedawna z czystości i poprawności języka nietylko klas wykształconych, ale nawet prostego ludu.

Teatr. Pani Birch-Pfeiffer, niezmordowana gospodyni sceny nniemieckiéj, przerabiająca i nicująca dla niéj najgłośniejsze i najbardziej wzięte powieści współczesne na komedye i dramata; — obdarzyła ją w r. z. nową komedyą „die Grille" przekształconą ze ślicznéj powieści pani George Sand „La petite Fadette." Mało kto z publiczności czytającéj powieści, nie zna tego cudnego obrazu zwyczajów i scen wiejskich, któremu pióro Sanda dało taką naturalność, wdzięk, koloryt i wyraz miejscowy, iż wzruszony czytelnik zostaje ciągle pod urokiem sympatycznego zajęcia. Jestto artystyczny obraz nietylko scen sielskich schwyconych żywo w całéj prawdzie i świeżości, lecz obraz serca dziewczyny wychowanéj na łonie natury, serca które bez starania ludzi jak kwiat polny rozwinęło w świetnéj barwie swe przymioty; malowidło zewnętrznego i wewnętrznego życia skreślone z dziwnym talentem opisowym.

Lecz opisowość a dramatyczność, to dwie różne rzeczy. Forma powieściowa pozwala a nawet wymaga szerokiego i swobodnego traktowania przedmiotu, przez co wszystkie odcienia i rysy charakterów i postaci zwolna na jaw wychodzą; forma zaś dramatyczna przeciwną jest analitycznéj metodzie, w niéj postacie w całkowitym kształcie ulane, muszą odrazu się jawić. Urocze i poetyczne opisy, w które powieść „La petite Fadette" tak jest bogatą, znikły zupełnie przy jéj zdramatyzowaniu; opisywane rysy i charaktery osób zatarły się całkiem. Między błędami i koniecznemi zmianami jakie uczyniła p. Birch-Pfeiffer przerabiając powieść Sanda w komedyę, jest, iż zdarzenia i wypadki rozdzielone od siebie latami i wpływające na stopniową zmianę a raczéj rozwinięcie się charakterów, zgromadziła w krótki przeciąg czasu. Ztąd powstała dysharmonia i nieloiczność w charakterach osób rażąca nietylko psychologa, uderzający brak związku w wypadkach i ich nieprawdopodobieństwo, przerwy w działaniu zapełnione mechanicznie wciśnionêm opowiadaniem minionych zdarzeń, którychto błędów nie ma powieść. Słowem, chociaż p. Birch-Pfeiffer wydoskonaliła wysoko nowego rodzaju fabrykacyę literacką, przerabianie powieści na komedye i dramata, i szeroko tą fabrykacyą zasłynęła w Niemczech, — jednak komedya jéj „die Grille" (nazwana w tłumaczeniu polskiem mniéj stósownie „Świerczem", gdyż die Grille ma dwa znaczenia: zwykłe i przenośne), nosi na sobie wszystkie stęple a raczéj wady fabryki, w któréj wyrobnicy literaccy przystępują do dramatyzowania powieści, nie z twórczym talentem poety, lecz tylko z mechaniczną zręcznością, a rozcinając tomy i rozdziały romansu, część wyrzucając, zeszywają resztę, zmieniwszy nadpisy, w sceny i akta, i w taki sposób z pod maszyny wychodzi nowa komedya!

Lecz dyament jakkolwiek źle obrobiony a raczej rozkruszony, zawsze jednak w swych odłamach zatrzymał przymioty dyamentu; urocze ustępy ślicznéj lecz poszarpanéj powieści, przebłyskując z komedyi, czynią ją, mimo jéj wad, braków i nieprawdopodobieństw, zajmującą a w niektórych scenach poruszającą widzów.

Już przy pierwszém przedstawieniu tego utworu dramatycznego na naszéj scenie, powiedział słusznie zastępujący nas kolega, iż cała komedya zamknięta jest w jednéj roli; inne osoby są tylko lekko zarysowane, a przerwy w ich rysach sprawiają, że charaktery ich, jak np. ojca Barbeaud i syna jego Landri, zdają się nagle zmieniać i być nienaturalnemi.

Główną tytułową rolę grała dnia wczorajszego, równie jak przy pierwszém przedstawieniu téj komedyi, panna Biedrońska.

Miała ona trudne zadanie. Szło o to, by w wydatnych rysach przedstawić charakter złożony z fantastycznych żywiołów przeciwnych sobie na pozór, pojednać zewnętrzną dzikość z wewnętrznym wdziękiem, przez maskę wesołéj złośliwości ukazać boleść czułéj a czystéj duszy odepchniętéj od ludzi, a która dopiero pod ciepłem pierwszego płomienia miłości, z pączka otoczonego tą fantastyczną zasłoną w pełny kwiat rozkwita. To trudne zadanie spełniła p. Biedrońska z talentem i z zadowolnieniem wszystkich, iż niekiedy zdawało nam się widzieć piękny typ przez G. Sand stworzony. Jednak i tym razem musimy wskazać słabsze strony gry artystki, bo wiele od jéj zdolności oczekujemy. Wybuchy energii jaką zadziwia otaczających ludzi półdzika, w samotni pól i lasów wzrosła dziewczyna; chwile naiwności i dobroci serca; pobłyski wesołéj złośliwości przez które przebija się boleść zranionéj duszy: oddała artystka z wyrozumowaném czy instynktowém pojęciem rzeczy i naturalnością świadczącą o jéj talencie. Lecz uczuciowe sceny odegrała słabiéj; a w ogóle gra artystki w pierwszych aktach gdzie przemagają fantazye półdzikiego dziewczęcia, lepszą była, niż w późniejszych w których rozwijają się łagodniejsze uczucia. Naturalność, naiwność i piękna prostota cechują grę artystki ozdobioną zewnętrznemi przymiotami: sympatycznym głosem i miłą powierzchownością. Nie posiadając nawet proroczego daru, można młodéj artystce przepowiedzieć świetną przyszłość, jeżeli ciągłemi studyami rozwijać będzie zdolności od natury dane, a z artystycznéj drogi naturalności i prostoty w aktorstwo i przesadę nie zboczy.

Inni artyści, szczególniéj pani Krajewska, staranną grę wspierali główną rolę, tak iż wczorajsze przedstawienie do lepszych liczyć możemy. Pani Krajewska grę swoją w téj sztuce dwukrotnie dowiodła, iż posiada wiele zdolności i przedstawiać może dobrze odpowiednie swym przymiotom role; w ogóle unikać winna wszelkich ról salonowych.

Polskie tłumaczenie téj sztuki niemieckiéj jest słabe i niepoprawne; wiele w niém germanizmów, a nawet zatrzymało galicyzmy przechowane w niemieckiém przerobieniu.

„Dodatek tygodniowy do Nru 16 *Gazety Lwowskiéj* zawiera:

1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z 18go wieku, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Otwarcie akademii zamojskiéj i spory z krakowską. Bolesne przygody. Nominacya Sierakowskiego Arcybiskupem lwowskim. Elekcye nominata w kapitule lwowskiéj. Wyjazd z Brzozowa do Lwowa.

Sprostowanie do numerów poprzedzających.

2) Obrót handlu krajowego. Przywóz w wrześniu 1857.

3) Żupy solne w Galicji i Bukowinie. Wywar i sprzedaż soli w grudniu 1857—1856.

4) Urmań, Remizowce, Lwów. Dokument z r. 1445. Sąd ziemski lwowski wydaje z ksiąg ziemskich wypis, według którego Dymitr zapewnił Dominikanom lwowskim dwanaście kóp pieniędzy z każdego spustu stawu urmańskiego, a cztery kóp ze stawu remizowskiego, obowiązując ich odprawiać mszę ś. przed ołtarzem św. Krzyża.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 21 kwietnia wieczór. Pogłoski krążą, że konferencya paryzka ma się zebrać 10go maja.

Kopenhaga 21 kwietnia. *Dagbladet* mówi w jednym z artykułów swoich, że w razie jeśliby Zgromadzenie związku niemieckiego miało odrzucić proponowane przez Danię koncesye, ta zmuszoną będzie odmówić nie tylko przyszłych, lecz nadto wszelkich dotychczasowych ustąpień.

Genua 20 kwietnia. *Italia del popolo* zabraną znów została za przedruk listu pewnego byłego mazzinisty do wydawcy dziennika angielskiego *Morning Star*. Sąd apelacyjny w Nizzy obostrzył wyrok trybunału w Oneglia przeciw dziennikowi *Il Pensiero* za obrazę Cesarza Napoleona. Dyrektor i żerant skazani zostali na miesiąc więzienia a nadto każdy z nich na 500 lirów kary pieniężnéj.

Izba deputowanych w Berlinie odrzuciła wniosek tyczący się stanowczego podziału kraju na okręgi wyborcze. Dotychczas rząd wyznaczał te okręgi dowolnie, i sławną jest w tym względzie mapa okręgów w Poznańskiém ułożona przez posła Morawskiego, o któréj kilkakrotnie w czasie rozpraw nad pomienionym wnioskiem była mowa.

Z Madrytu donoszą dzienniki paryzkie pod d. 19 b. m., że kongresowi przedłożony będzie niezadługo projekt do prawa, na mocy którego duchowieństwo świeckie otrzyma zwrot dóbr kościelnych jeszcze dotąd nie sprzedanych.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe d. 22go t. m. do Tryestu parowcem pocztowym, sięgają do 17go t. m. i są następującéj treści: Mianowanie Fuada paszy pełnomocnikiem na konferencye paryskie potwierdzonem zostało; Mahmud pasza członek rady tanzimatu, mianowany został tymczasowym ministrem spraw zagranicznych. Kiamil bej przedstawiciel posłów, Ali pasza sekretarz ministerstwa marynarki, Daud komisarz Porty przy komisyi dunajskiéj, mają towarzyszyć Fuadowi do Paryża. Riza bej ma udać się jako nadzwyczajny poseł turecki do Petersburga. Abdi pasza dawny gubernator Philipopolis umarł na wygnaniu w Koniah. Noafi-effendi dawny poseł turecki w Wiedniu, umarł. Oto główniejsze wiadomości z urzędowego świata carogrodzkiego. Trzy korwety przeznaczone dla wzmocnienia floty rosyjskiej na morzu Czarnem, przybyły z portu Pireus do przystani carogrodzkiej.

Według wiadomości z Persyi przez Carogród, nowe zatargi zaszły między rządem perskim a posłem angielskim, o to, że Persowie zajęli część Afganistanu i uwięzili parę tysięcy Afganów.

Doniesienia z Aten są także z 17go t. m. i ograniczają się do wiadomości, iż poseł turecki w Atenach przedstawił rządowi greckiemu notę, w któréj Porta żąda wzajemności co do jurysdykcyi konsulów.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	434
Ruble obrączkowe agio	7	6
Talary pruskie za 150 złr.	97	96 1/3
Cwancygiery . . . złr.	106 1/4	105 2/3
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 24	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 42
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	80 1/2	79 3/4
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	81	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84 1/2	83 2/3
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 5/6	99 1/3

Wiedeń 23 kwietnia (telegraf.)

Augsburg	106 1/8
Hamburg	78 1/4
Londyn	10 19
Paryż	123 3/4
Agio od złota	8
5% Metaliki	81 3/8
4 1/2 % „	71
4% „	67
3% „	—
Losy z r. 1834	302
„ „ 1839	130
„ „ 1854	108 1/8
Pożyczka narodowa 5%	84 3/16
Obligacye indemniz. galic.	79
Akcye Bankowe	973 1/2
„ kredytu ruchomego	242 3/4
„ kolei francusko-austryackich	285 3/4
„ kolei północnéj	1817 1/2

Lwów 20 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 21	8 17
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 33 1/2	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 20	79 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 —	78 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 3	83 20

Warszawa 20 kwietnia.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 44
Obligi skarbowe . . . „	90 53	90 11
kupon	—	— 22 2/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	— —
kupon	—	— 19 2/3

Wrocław 22 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie	96 11/12	—
Polskie bilety bankowe	89 3/4	—
„ listy zastawne	—	88 1/2
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	—
„ „ „ 3 1/2 %	87	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79 1/2

Wiadomości handlowe i przemysłowe

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	22½	3	32½	3	—	3	18¾	—	—	—	—
„ jaréj	3	7½	3	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	45	1	52½	1	37½	1	42½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	1	42½	—	—	1	30	—	—	—	—
„ owsa	1	15	1	22½	1	7½	1	12	—	—	—	—
„ grochu	2	45	2	52½	2	22½	2	30	—	—	—	—
„ jagieł	4	15	4	30	4	7½	4	12	—	—	—	—
„ fasoli	3	30	3	27½	—	—	3	25	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	30	—	—	1	22½	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	10	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	11	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	—	—	1	12	—	—	1	6	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	54	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	15	3	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	42	—	—	—	39	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	22½	—	24	—	20	—	21	—	15	—	18
„ częstochow. „	—	—	1	6	—	—	1	4	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	—	42	—	—	—	29	—	—	—	—
„ perłowéj . „	1	—	1	7½	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	33	—	36	—	—	—	34½	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	30	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	20	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 20 kwietnia 1858 r.

Delegowani: Radzca Łoziński.
A. Aleksandrowicz. Komisarz targowy Jeziorski.
A. Biasion. Adjunkt Bukowski

Przyjechali od 22 do 23 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hieber Karol doktor medycyny z Wiednia. Turnau Gustaw kupiec, hr. Karnicki Teodor właś. dóbr ze Lwowa. Knopf Salomon kupiec, Neumann Oskar kupiec z Galicyi. Sepletal Antoni obyw. z Cieszyna. Szelatych January obyw. z żoną z Rosyi. Korsak Edward obyw., Janowska Julia obyw. z Warszawy. Dąmbski Gustaw, Dąmbski Józef obywatele z Oświęcima. Babisch Józef z Żywca. Lilienborn jenerał z Tarnowa. Niesiołowski Wiktor oficer ze Sanoka.

Wyjechali: Fröhlich Antoni kupiec do Bochni. Hr. Moszczeński A. wł. dóbr do Paryża. Przanowski Adam właśc. dóbr, Hempel Aleksander wł. dóbr do Polski. Forell Maurycy kupiec do Białéj. Minkus Eugeniusz do Wiednia. Jakubowski Andrzéj aptekarz do Galicyi. Konopka Tadeusz wł. dóbr do Modnicy. Zacharski Jan leśniczy do Staréjwsi. Ankiewicz Antoni mechanik do Dubiecka. Turnau Gustaw kupiec do Lipska. Neumann Oskar kupiec, Knopf Salomon do Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks Derągowski kapitan wojsk francuzkich ze siostrą z Rosyi. Jędrzéj Mallat z żoną z Hermanstadtu. Jan Malik kupiec z Pragi. Feliks hr. Romer wł. dóbr z Inwałdu.

Wyjechali: Karol Siemieński do Hohenheim. Feliks Derągowski kapitan wojsk francuzkich ze siostrą do Francyi. Józef Pieniążek wł dóbr do Stańkowa, Jędrzéj Mallat z żoną do Lwowa. Maurycy Schwarzenberg c. k. porucznik na prywatne mieszkanie.

HOTEL SASKI. Aleksandra hr Lanckorońska wł. dóbr, hr. Przebendowska wł. dóbr z Galicyi. Henryk Michałowski oby., Kazimierz hr. Łubieński wł. dóbr, Jan hr. Morstin ob., Tadeusz Cybulski obyw. z Polski. Bar. Uslar c. k. rotmistrz z Galicyi.

Wyjechali: Józef bar. Baum właś. dóbr do Galicyi. Cezar Haller wł. dóbr do Polski. Kazimierz hr. Łubieński wł. dóbr do Rzymu.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(332) **Kundmachung.** (3)

[N. 6,960] Der Magistrat der k. Hauptstadt Lemberg hat beschlossen die bestehenden Leichenhöfe im Gebiethe der Stadt Lemberg zu regul ren. Um bei der Ausführung dieses Beschlusses jedes Hinderniss zeitgemäss beseitigt zu wissen, fordert hiemit der Magistrat alle diessfalls Betheiligten auf, die auf den hierortigen christlichen Kirchhöfen bestehenden baufälligen Grabdenkmale ihrer verblichenen Angehörigen innerhalb eines Zeitraumes von einem Jahre, d. i. bis Ende März 1859 renoviren und herstellen zu lassen; widrigens die baugefährlichen Denkmale, und deren Bau-Abfälle von ihrem Platze entfernt und zur Verwahrung des Andenkens von Amtswegen in der dereinst herzustellenden Kirchhofs-Umfangsmauer werden eingemauert werden.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Lemberg am 31ten März 1858.

Franz **Kroebl** m. p.
pr. Bürgermeister.

Obwieszczenie.

[L. 6,960] Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa uchwaliwszy regulacyę cmentarzów w obrębie miejskim, a chcąc wcześnie usunąć wszelkie przeszkody mogące tamować wykonanie téj uchwały, wzywa niniejszem wszystkie osoby, których rzecz ta dotyczy, ażeby pomniki nagrobne swoich krewnych na tutejszych cmentarzach chrześciańskich, chylące się do upadku, w ciągu roku jednego, to jest po koniec marca 1859 r. naprawić i odnowić kazali.

Po bezskutecznym upływie tego terminu pomniki te upadkiem grożące i odłamy takowych z urzędu będą uprzątnione, i ku zachowaniu pamięci, w murze który cmentarz ma otaczać, zostaną umieszczone.

Z Magistratu kr. stołecznego miasta Lwowa dnia 31go marca 1858 r.

Franciszek **Kroebl** m. p.
prow. Burmistrz

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	330''' 38	+11 9	41	zachodni średni	pochmurno		+ 3°2	+12° 8
	10	332 73	3 2	74	półn.zach. słaby	pogoda			
23	6	334 34	— 0 2	71	północny	„	„		

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Ciepliński, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 93 dziennika „CZAS“ z d. 24 Kwietnia 1858.

Inseraty.

Obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI W WIEDNIU

pod godłem: **„zur Ausstattung“**

w mieście: Wallnerstrasse N. 268 i 269 (obok Kohlmarktu)

poleca swe zawsze w licznym wyborze znajdujące się meble w każdym gatunku stylu i drzewa, jakoto: do salonów, do pokojów jadalnych itd., z drzewa machoniowego, orzechowego i na sposób palisandrowego, w kolorze drzewa dębowego, tudzież jasno lub ciemno naturalnym (bez politury), w stylu gotyckim, tak zwanym *Renaissance* i *à la Blondel.*

Przyjmujemy także **całkowite urządzenia** hotelów, will i pomieszkań, ozdobami, lustrami itd. całych ścian i sufitów aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wszelkie obstalunki na prowincyę i za granicą uskuteczniają się z zupełném zaręczeniem jak najlepiéj i pakunek oblicza się podług rzeczywistych własnych kosztów.

Z poważaniem

(236-1-6) ***A. Legerer. M. Winter. E. F. Zlamal.***

---

(280) **SKŁAD** (3-10)

Sukien mezkich

FR. BAŁUTOWSKIEGO

we LWOWIE pod L. 323 przy ulicy Nowéj

zaopatrzony został w świeże wiosenne i letnie towary najmodniejsze wszelkiego rodzaju z fabryk krajowych i zagranicznych, a mianowicie: w **brazyle, peruwieny, okonele, chenille, velours, buskins, castors, satins, tritots, elastinx, dostens** itp. i z takowych wyrabia suknie w rozmaitych cenach jakoto:

1. Surduty dwu i jednostronne, Twiny podszyte bawełną od 18 złr. do 22 złr., jedwabiem podszyte od 20 do 30 złr.
2. Palmerstony, talmy, kabany jakoteż innego rozmaitego kroju, modne zarzutki wiosenne i letnie od 18 do 30 złr.
3. Fraki galowe, reitfraki do konnéj jazdy, fraki do spaceru, do rannych wizyt od 18 złr. do 30 złr.
4. Pantalony od 7 do 12 złr.
5. Kamizelki jedwabne, wełniane, pikowe, kamelorowe od 3 do 8 złr.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia ten skład bez zwłoki i przesyła takowe pocztą. Do zrobienia jakiejkolwiek sukni, potrzebuje jedynie przesłania mu miary objętości korpusu pod pachami, z uwagą, czy budowa ciała jest regularna, lub czém się szczególnie odznacza. Podług wyrachowania krawiectwa francuskiego, suknia każda zrobiona będzie najdokładniéj, za co skład ręczy.

---

(335) Ces. kr. uprzyw. (1-3)

PIERWSZE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

W WIEDNIU

odbyło w dniu 8 marca r. b. w myśl swych statutów jeneralne posiedzenie Akcyonaryuszów, na którém przedłożono ogólny rachónek z ubezpieczeń w roku 1857 zawartych.

Rachónków tych rezultatem był wykaz, iż wartość od ognia w tym Towarzystwie zabezpieczonych przedmiotów doszła do wysokości 526 milionów złr., od których opłacono premią w sumie złr. 2,367,392 kr. 36. Wypadków ognia było 2422, które wynagrodzono sumą złr. 956,302 kr. 55.

Assekuracya od gradobicia przeniosła na kapitał sumę 90 milionów złr., zaś wynagrodzenie szkody zeszłorocznéj wyniosło złr. 208,340 kr. 9.

W ogóle zapłaciło więc Towarzystwo tytułem wynagrodzenia szkód, sumę 1,164,643 złr. 4 kr. co dostatecznie dowodzi, ile pożytecznem dla ogółu jest zabezpieczanie swego zasobu. Ileż to familij znalazło tutaj pociechę w nieszczęściu, i powrót, przez niespodziany wypadek lub klęskę postradanego majątku!

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynoszący od zawiązku onego	złr. 3,000,000	kr. —
zwiększony obecnie został o sumę z funduszu rezerwowego przyrosłą, wynoszącą	„ 1,535,742	„ 17
tak, iż nietykalny kapitał Towarzystwa stanowi dzisiaj sumę	„ 4,535,742	„ 17

Ces. kr. uprz. pierwsze Towarzystwo Assekuracyjne rozciąga swą czynność nie tylko na ubezpieczenia od ognia i gradobicia, ale także na

Assekuracyą życia ludzkiego,

która to Assekuracya wywiera największy i najzbawienniejszy wpływ na dobro familijne; zasługuje więc na zwrócenie nań szczególniejszéj uwagi publicznéj. Każden nie posiadający znaczniejszego majątku, przez pozostawienie którego swéj familii, mógłby ją od niedostatku zachować, równie jak każden utrzymujący siebie i swą familię z pracy lub przemysłu, powinien uważać swe życie za kapitał i poczuwać się do obowiązku zapewnienia onego swéj familii na przypadek śmierci swojéj, co jedynie przez zaassekurowanie się jest możebném. Z tego więc powodu, każden, którego stan zdrowia jeszcze jest takim, iż życie jego zabezpieczoném być może, powinienby wcześnie postarać się o uzyskanie takowego ubezpieczenia, o ile bowiem assekurujący się jest młodszym, o tyle tańszą dlań będzie opłacana roczna premia.

Że nawet i mniéj zamożni mogą brać udział w zabezpieczeniu swego życia i odnosić błogie ztąd korzyści, wynika z tego, iż od zabezpieczenia kapitaliku 100 złr., wypłacalnego zaraz po śmierci osoby assekurowanéj, kiedykolwiek ta nastąpi,

Osoba mająca lat	20	opłaca kwartalnie	29	kr. co mu więcéj	2	kr. tygodn.
„ „ „	30	„ „	37	„ „	3	„ „
„ „ „	40	„ „	49	„ „	4	„ „

czyni, którą to bagatelkę przecież i najbiedniejszy od innych wydatków łatwo oszczędzić może, by ją na osiągnięcie tak zbawiennych użyć skutków.

Oby przez wzgląd na ważność wpływu swego jakie Assekuracya życia wszędzie na publiczne dobro wywiera, znalazła należyte upowszechnienie i wszystkich przyjaciół ludzkości przychylną opinią.

C. k. uprzyw. pierwsze austr. Towarzystwo ubezpieczeń, chlubiąc się od 33ch lat swéj egzystencyi tak zaufaniem jako i coraz większą wziętością publiczną, dołoży wszelkiego starania, by tak przez swą rzetelność i pośpiech w regulowaniu szkód wynagrodzonemi być mających, jak równie przez wygodzenie wszelkich możebnych ułatwień i najtańsze premie, przyczyniło się do rozszerzenia wszystkich swych gałęzi ubezpieczeń, a tém samém do dobra publicznego.

Statutów i formularzy do podań jako też żądanych objaśnień udziela dla całéj Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem i zawiera układy assekuracyjne Dom handlowy pod firmą:

Antoni Hoelzel

jeneralny Ajent Towarzystwa.

ANTONI WOJCZYŃSKI

w KRAKOWIE,

poleca skład wyborowych w guście rozlicznych

towarów bławatnych

(350) osobiście w Paryżu wyszukanych (1-3)

oraz Skład

PŁÓCIEN konopnych, stołowéj bielizny,

po cenach najumiarkowańszych.

Józef Thaller

z Wiednia

mieszkający przy głównéj ulicy Nowowiedeńskiéj (neue Hauptstrasse Wien) N. 761,

przybył do Krakowa na **jarmark** z wielkim zapasem

luster kryształowych,

salonowych, obrazów olejnych w ramach złoconych i innymi tego rodzaju przedmiotami, które przez czas jarmarku w domu Wgo **Wenzla** naprzeciw odwachu po najumiarkowańszych cenach sprzedawać będzie.

(345-1-3)

Uwiadomienie jarmarkowe.

Adam Löwenberg z Wiednia

ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że on z wielkim doborowym zapasem wszystkich gatunków medyolańskich i francuskich

towarów

JEDWABNYCH

podczas tutejszego jarmarku w domu p. A. Czerny na placu rynkowym N. 498 na 1szém piętrze pozostanie, i takowe hurtem, jako też częściowo 25%, taniéj jak ceny fabryczne sprzedawać będzie.

(340-1-3)

DOM z ogrodem i łąką w gm. VII Piasek przy ulicy Czarnéj pod N. 19 położony, jest do wydzierżawienia na lat 12. Bliższą wiadomość powziąść można tamże.

(343-1-3)

O ROZSYŁANIU

KARLSBADZKIEJ WODY MINERALNEJ.

Karlsbadzka woda mineralna jest, jak wiadomo, najsilniejszym środkiem roztwarzającym, wspierającym wydzielanie się wątroby, jelita, nerek i skóry, pomocnym we wszystkich słabościach żołądka, które nie z rzeczywistéj niemocy powstały, również w owych cierpieniach głowy, piersi i nerwów, które z żołądka powstają i w nim siedzibę mają; jako też w słabościach systemu limfatycznego i gruczołowatego; taż woda utrwaliła swą wielką słynność, wyleczając często słabości, na które wszelkie inne środki lekarskie i wody mineralne bezskutecznemi się okazały.

Badania sławnych chemików i fizyków udowodniły, że karslbadzkie wody, **niedoznawszy najmniejszéj zmiany** rozsyłane i długo zachowane być mogą; i długie doświadczenie utrwaliło przekonanie u lekarzy europejskich i innych części ziemi, tak w praktyce prywatnéj, jako też w wielkich szpitalach i domach obłąkanych, **że rozsyłana woda mineralna zupełnie tak samo jak przy źródle używana skutkuje;** dla tego ilość przesyłek corocznie się wzmaga. — Służy ona:

1. **w kuracyach przygotowawczych,** jako przygotowanie do używania źródeł w samym Karlsbadzie, by kiszki wyczyścić, wydzielanie się wątroby i wnętrzności podnieść, uderzenia krwi do głowy i piersi odwrócić, i tym sposobem ciało zdolniejszém do właściwéj kuracyi uczynić.
2. **w kuracyach dodatkowych,** jeżeli kuracya odpowiedni czas trwać nie mogła, lub też jeżeli jéj powtórzenie po kilku tygodniowéj przerwie z powodu słabości potrzebném się okazało.
3. **do kuracyj właściwych** takim słabym, którym ich stosunki podróży na miejsce nie dozwalają, albo u których wysoka temperatura źródeł dla ich wielkiéj drażliwości systemu nerwowego i naczyń krwionośnych, dla wielkiéj skłonności do gwałtownych uderzeń krwi i krwotoku obawę wzniecać może; nastręcza tę korzyść, że zaraz przy wszczynaniu się słabości lub przy niespodzianém wzmaganiu się tejże w każdéj porze roku, a zatém także i w zimie skutecznie ku zwalczeniu choroby użytą być może.

Dla tego też może rozsyłana woda mineralna być użytą:

a) lub zimna, lub
b) sztucznie ogrzana, a to w obu wypadkach podług potrzeby z dodatkiem szprudla lub też bez niego, przy czém chory ten sam sposób życia zachować powinien, jak przy używaniu źródeł w samym Karlsbadzie.

Ogrzanie może się także dziać tym sposobem, że się nieotworzoną kamionkę przez 10 do 15 minut w wodę w pewnym stopniu gorącą stawia, lub też, co w Karlsbadzie więcéj w używanie weszło, że się kubek porcelanowy mineralną wodą napełniony a pokrywką zamknięty we wrzącéj wodzie trzyma; w tym względzie należy trzymać

2 minut	20 sekund,	by temperaturę źródła zwanego	Schlossbrunnen . . .	=+36° R.,
3 „	— „	„ „ „	Theresienbrunnen . .	=+43° R.,
3 „	16 „	„ „ „	Mühl- i Marktbrunnen	=+45° R.,
3 „	50 „	„ „ „	Neubrunnen	=+50° R.,
5 „	9 „	„ „ „	Sprudel	=+59° R.,

otrzymać; jeżeli się zaś zamkniętą kamionkę w ciepłym pokoju postawi, otrzyma woda z pewnością temperaturę źródła zwanego zur russischen Krone (=+15° R.).

Przesyłki uskuteczniają się w kamionkach, które szczelnie zakorkowane i cynową blaszką zamknięte są, na któréj nazwisko źródła, z którego czerpano, wyciśnięte, na kamionkach zaś samych herb z opisem na około: **„Karlsbader Mineralwasser“** wypalony jest.

Przesyłki w flaszkach szklannych lub porcelanowych dzbankach nastąpią tylko na osobne zamówienie.

Z wszelkim obstalunkiem **wody mineralnéj, soli i mydła ze Szprudla** uprasza się udawać do **Kantoru przesyłek wód mineralnych** pod firmą:

Knoll & Mattoni

Bióro komisyjne, spedycyjne i interesów pieniężnych w Karlsbadzie.

(Mineralwasser-Versendungs Comptoir

Knoll & Mattoni

(284) **Commissions-, Speditions- & Incasso-Geschäft in Karlsbad.)** (2-3)

ASEKURACYA NA ŻYCIE CZŁOWIEKA.

Mamy honor przypomnieć niniejszém wielce Szanownéj Publiczności, iż zakład przez nas reprezentowany, pod nazwą: ces. kr. uprzyw.

AZIENDA ASSICURATRICE W TRYEŚCIE

zabezpieczenie kapitałów i rent, równie jak wszystkie inne tego rodzaju zakłady **na wszelkie możliwe sposoby**, pod warunkami dla szanownych asekuratów najkorzystniejszemi udziela; a chociaż sposób zabezpieczenia kapitałów przez niektóre zakłady ostatniemi czasy jako osobliwość głoszony, mianowicie: **na przeżycie pewnéj liczby lat, z warunkiem zwrócenia wkładek w przypadku śmierci wcześniejszéj**, pomimo tego, iż premie płacone w żadnym wypadku nie giną, dla Szan. Publiczności

mniéj jest korzystnym jak składanie do kasy oszczędności,

wszelakoż, jeżeliby kto miał przyczynę przenosić Zakład asekuracyjny nad Kasę oszczędności, i zabezpieczenia na sposób rzeczony u nas osiągnąć sobie wyraźnie życzył, oczywiście najchętniej usłużyć mu jesteśmy zawsze gotowi; zwłaszcza gdy **Zakład** pod firmą c. k. uprzyw. **AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście** jako w ces. król. Austryackiem Państwie **najstarszy, największy, najbogaciéj uposażony i najtroskliwiéj uorganizowany**, nawet w najtrudniejszych i najryzykowniejszych gałęziach swojego działania, swoim wielce szanownym asekurantom wszelkie możebne daje ułatwienia, i ze swoich zobowiązań zawsze jak najszlachetniej się wywięzuje.

Lwów dnia 25 marca 1858.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprz. AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście.
Leon Ostoja *Solecki*. *Władysław* Leliwa *Pilecki*.

(266-1-3)

C. k. uprzyw. Assicurazioni Generali w Tryeście.

(Zakład powszechnych zabezpieczeń).

Sposób zabezpieczenia kapitałów płatnych za życia osób zabezpieczonych.

Większa część Zakładów zabezpieczenia życia podejmuje się tego zabezpieczenia w ten sposób, że się zobowiązuje do wypłaty zabezpieczonemu pewnej oznaczonéj sumy za jednorazową lub coroczną premię, jeżeli dojdzie do pewnego wieku, a Towarzystwo Assicurazioni Generali już od dawna takich zabezpieczeń się podejmowało. Jeżeli jednak zabezpieczony oznaczonego wieku niedojdzie i wcześniéj umrze, natenczas Towarzystwo zatrzymuje dla siebie wpłacone premia.

Takim urządzeniem wiele osób, któreby dla siebie lub swoich dzieci podobne zabezpieczenie uskutecznić chciały, w wykonaniu swego przedsięwzięcia wstrzymywanemi zostają; niebezpieczeństwo utracenia wpłaconych już premij zanadto im się wielkiem wydaje w porównaniu ze spodziewanemi korzyściami. Ztąd więc Towarzystwo Assicurazioni Generali, zawsze staranne w uprzedzaniu życzeń Publiczności, ułożyło tabele, w celu przyjmowania podobnych zabezpieczeń z tem przyzwoleniem: że w przypadku zejścia zabezpieczonéj osoby przed oznaczonym dniem, w którym taż do odebrania zabezpieczonego kapitału uprawioną była, jednak całkowita, już wpłacona premia zwróconą zostanie.

Widocznie więc jest, że przy niniejszem urządzeniu, zabezpieczony na żadne niebezpieczeństwo się nie naraża, jak tylko na to: że w najgorszym razie od wpłaconych cząstkowo premij przez lat kilka procentów nie pobiera; co jednak nie zasługuje na uwagę w obec korzyści jakie zabezpieczenie przynosi.

Te korzyści głównie są następujące:
1. Że się nierównie większą sumę odbiera, jakby się ją przez pewne ulokowanie pieniędzy w inny sposób nagromadzić mogło.
2. Że tę sumę przez nieznaczne małe wydatki nagromadzić można.
3. Że zabezpieczenie, choć w zmniejszonéj sumie, zawsze prawomocnem pozostaje nawet gdyby zabezpieczony w przeciągu czasu niebył w stanie wypłacania rocznych premij; tylko że Towarzystwo przed terminem wpłaty o tem uwiadomionem być powinno.

Wpłacone wiec premia w żadnym wypadku nie giną.

Tabela.

Premie coroczne dla zabezpieczenia kapitału 100 złr. które Zakład wypłaci, gdy zabezpieczony

Wiek osoby zabezpieczonéj	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	lat	przeżyje.														
	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne
nowo urodzony	7.89	7.04	6.34	5.63	5.06	4.53	4.18	3.84	3.52	3.21	2.93	2.68	2.49	2.32	2.16	1.98
1	7.80	6.97	6.29	5.60	5.04	4.51	4.17	3.83	3.52	3.22	2.94	2.69	2.50	2,33	2.17	1.99
2	7.73	6.90	6 26	5.58	5.03	4.50	4.16	3.83	3.52	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.18	2.—
3	7.73	6.90	6.25	5.59	5.04	4.52	4.17	3.84	3.52	3.22	2.93	2.69	2.50	2.33	2.19	2.01
4	7.73	6.00	6.25	5.60	5.05	4.53	4.17	3.84	3.53	3.23	2.95	2.70	2.50	2.34	2.20	2.03
5	7.74	6.90	6.26	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.96	2.71	2.51	2.35	2.20	2.03
6	7.75	6.92	6.27	5.61	5.07	4.55	4.19	3.85	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2,02
7	7.78	6.92	6.31	5.62	5.07	4.55	4.19	3.85	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2.02
8	7.77	6.92	6.31	5.62	5.07	4.54	4.18	3.85	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2.02
9	7.77	6.92	6.31	5.62	5.06	4.53	4.18	3.84	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2.02
10	7.75	6.93	6.30	5.62	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.96	2.71	2.51	2.33	2.18	2.—
11	7.75	6.93	6.30	5.61	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.96	2.71	2.50	2.33	2.18	2.—
12	7.75	6.93	6.29	5.61	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.95	2.70	2.50	2.33	2.18	2.—
13	7.75	6.93	6.29	5.61	5.06	4.53	4.18	3.84	3.43	3.23	2.95	2.70	2.50	2.33	2.18	2.—
14	7.75	6.94	6.29	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.23	2.94	2.69	2.50	2.33	2.18	2.—
15	7.75	6.95	6.29	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
16	7.75	6.96	6.29	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
17	7.75	6.97	6.29	5.60	5.05	4.52	4.17	3.84	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
18	7.75	6.97	6.29	5.60	5.05	4.52	4.17	3.83	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
19	7.75	6.97	6.29	5.60	5.05	4.52	4.17	3.83	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.16	1.98
20	7.74	6.98	6.28	5.59	5.04	4.51	4.16	3.82	3.53	3.21	2.93	2.68	2.49	2.32	2.16	1.98

Umiera zabezpieczony przed terminem wypłaty, to wpłata cząstkowa premii ustaje, a w oznaczonym naprzód czasie wszelkie już wpłacone premie zwróconemi zostaną.

Przykłady praktyczne.

Dla dwudziestopięcioletniego mężczyzny nic nie ma uciążliwego wpłacać coroczną premię w ilości 69 złr. za to w piędziesiątym piątym roku życia odpłaca mu Towarzystwo Assicurazioni Generali kapitał w ilości 5,000 złr. Umiera zaś wcześniéj, natenczas wszystkie już wpłacone premie odpłaconemi zostaną, i tak np. 69 złr., jeżeli umiera w tym samym roku, w którym się zabezpieczył; zaś 1794 złr. gdyby w 50 roku życia swego umarł.

Ojciec oddaje Towarzystwu Assicurazioni Generali przy urodzeniu dziecięcia sumę 500 złr. aby w 20 roku życia sumę 1,531 złr. 52 kr. w 25 roku sumę 2,080 złr. 44 kr. — Umrze dziecię wprzód to się otrzyma napowrót sumę 500 złr. — To samo osiągnąć może przez wpłatę roczněj premij w ilości 45 złotr. 2 kr. na lat 20, zaś 41 złr. 12 kr. na lat 25.

Sposób ten zabezpieczenia szczególniéj ze względu na dzieci zastósować się daje, dla chłopców, by im wypłatami corocznemi zapewnić potrzebne pieniądze do nabycia zastępcy gdy roku militarnego dojdą, lub zapewnić im fundusz do prowadzenia nauk lub rozpoczęcia jakiegoś zatrudnienia; dla panien, albo podobnież w tym ostatnim celu lub też na wyprawę albo posag.

Wyż wymienione Towarzystwo zabezpiecza prócz tego życie człowieka, w różnych możliwych sposobach, jako to:

Kapitały, pensye roczne, płatne po śmierci zabezpieczonego, jego spadkobiercom, powinowatym, wprzód wymienionym lub niewymienionym osobom (au porteur).

Także kapitały lub pensye roczne dożywotne zabezpieczonemu żyjącemu po upływie lat wyznaczonych, pomiędzy które także tak zwane **„Zabezpieczenia Tontynowe"** i kapitały wyposażające itp. należą.

Pensye dożywotne dla jednéj lub więcéj osób.

Chcącym się zabezpieczać w największym i **najbogaciéj** wyposażonym **austryackim Zakładzie zabezpieczającym „Assicurazioni Generali"**, który podczas 26letniego istnienia swego, przez prawe postępowanie odznaczył się, i ogólnem zaufaniem szanownéj Publiczności szczycić się może, poleca się do przyjęcia wniosków i wszelkich możliwych ułatwień.

Lwów dnia 15go lutego 1858.

Pełnomocnik jeneralny dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny.
J. B. Goldmann.

(152-4-6)

Podpisani mają zaszczyt oznajmić niniejszém wielce Szanownéj Publiczności, że swój Skład **angielskich i czeskich**

TOWARÓW SZKLANNYCH,
kryształowych, porcelany, naczyń kamiennych i zwykłego szkła

na Kazimierzu na rogu przecznicy obok izraelskiéj szkoły głównéj pod N. 71 gm. VI w Krakowie, jak najobficiéj we wszelki zapas tak niezbędnych jakoteż zbytkowych dotyczących artykułów zaopatrzyli, i takowe sprzedają **po cenach stałych fabrycznych najumiarkowańszych** mianowicie: Zwierciadła zwykłe i szlifowane każdéj wielkości w ramach i bez ram; wszelkie najgustowniejsze przybory szklanne kryształowe i porcelanowe do serwantek i ozdobienia gotowalń; karafki, flaszki, puszki na herbatę i cukier; porcelanowe naczynia stołowe pojedynczo, lub też w serwisach na 6, 12 i więcéj osób; całkowite przyrządy do umywania, porcelanowe maszyny do kawy; nowomodne lampy z wazonikami na kwiaty; przybory do pisania, ciężarki na listy, w różnych kolorach i gatunkach od pojedynczych do najozdobniejszych i najgustowniejszych; czeskie szyby do obrazów i okien, szyby na okna wystawne do sklepów; wszelkiego gatunku **szkła** do lamp olejnych, kamfinowych i **oświetlenia gazowego rurki, banie i umbry;** nakoniec zwykłe szyby do okien na stopę kwadratową po 5 kr. bez wprawiania a po 6 kr. z wprawianiem, przy urządzeniach całych domów jeszcze taniéj.

Przyjmują również wszelkie zamówienia robót i obstalunki na prowincyą i uskuteczniają takowe jak najrzetelniéj i najspieszniéj.

Podczas jarmarku miejsce sprzedaży w **Rynku w budzie koło Ratusza** naprzeciw głównéj sprzedaży tytoniu

Bracia Bazes

(352-1-3) handlujący szkłem i porcelaną w Krakowie.

FABRYKA PARASOLI i PARASOLEK
Karola Rimlera
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 30

poleca wyrób swój krajowy po cenach:

Parasol jedwabny . złr. 4 kr. —
Parasolka jedwabna dosyć duża . . . złr. 1 kr. 30
Antuka jedwabna . złr. 4 —

Wyroby z fabryki téj, w niczem nie ustępują wszelkim innym wyrobom zagranicznym pod względem dobroci i trwałości.

Ceny są niższe od jarmarcznych i przewyższą oczekiwanie szanownych kupujących.

(344-1-3)

Do handlu
JÓZEFA GOEBLA
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj

nadszedł świeży transport Pomady orzechowéj służącéj do utrzymywania włosów w kolorze czarnym, szatyn i blond, nadto woda kolońska i proszek perski, a to w najlepszych gatunkach.

(317-5-6)

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.